

# TYGODNIK POLITYCZNY

## WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 18

ROK 5

Warszawa, niedziela 30 kwietnia 1939 r.

numer 10 groszy.

Oplata pocztowa  
uliczona gotówką

Redakcja i Administracja: Warszawa 1, Zgoda 5.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń  
i informacje — na ostatniej stronie

## Z frontu robotniczego w Białymstoku

Białystok jest miastem robotniczym. Oczywiście, wtedy można tak nazwać to miasto kominów fabrycznych i warsztatów tkackich, gdy nie weźmie się pod uwagę elementu żydowskiego, który stanowi tu przeszło 40 proc. ogółu mieszkańców.

Białystok jest robotniczy na przedmieściach. Przedmieścia też stanowią najbardziej polską część miasta, najżywotniejszą, lecz i najuboższą. Centrum miasta natomiast, niemal w stu procentach żydowskie, będące własnością kilkunastu fabrykantów, kapitalistów — Żydów, robi wrażenie środowiska obcego, nie znajdującego się w granicach Polski.

Cały białostocki przemysł włókienniczy jest w rękach Żydów — o tym wiadomo zawsze i od dawna nic się tu nie zmieniło. Jest jednak niemniej ważna, a równie silnie odbijająca się na życiu wschodniej Łodzi sprawa, a jest nią sprawa zatrudniania robotników — Polaków w białostockich fabrykach.

Minęły już czasy, w których Żyd chociażby najuboższy, brzydził się pracy fizycznej, zajmując się jedynie handlem i spekulacją.

Ciężka dola spowodowana coraz większym uświadomieniem społeczeństwa polskiego w kwestii żydowskiej, skłoniła dotychczasowych spekulantów do zainteresowania się pogardzanym chlebem robotniczym.

I oto, ciężko pracujący robotnicy, żywcie podmiejskich rodzin, zaczęli ustępować z fabryk pod naporem żydostwa, popieranego przez możnych kapitalistów.

Zaczęło się masowe zwalnianie robotników i robotnic polskich przez właścicieli fabryk i przyjmowanie w ich miejsce Żydów, robotników o nie le gorszych i niewykwalifikowanych. O cóż więc chodziło kapitalistom-Żydom?

Jasne!  
O wtrącenie robotników polskich w jak najstraszniejszą nędzę, aby tym łatwiej móc ich wyzyskać dla celów destrukcyjnych i antypaństwowych. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Żydów nie obchodzi dola zwalnianych z pracy Polaków. wiemy nawet, że nędza polskiego „proletariatu” jest dla nich bardzo wygodna. Wiemy, dalej, że nacjonalizm żydowski zawsze i wszędzie protegować będzie członków swego narodu kosztem gospodarzy kraju, w którym mieszkają. — Lecz niezrozumiały jest dla naszej aryjskiej mentalności specyficzny „patriotyzm” polski Żydów, którym zaczęli ostatnio tak szermować.

Jeżeli „patriotyzm” ten polega na wpędzaniu robotnika polskiego w nędzę i wyzyskiwaniu gościnności Narodu Polskiego dla swoich egoistycznych interesów, sprzecznych z dobrem naszego Państwa — to został on już dawno przez nas zdemaskowany i potępiony.

Warunki pracy w fabrykach białostockich nie były godne pozarodzzeń, tak pod względem wynagrodzenia, jak i higieny i bezpieczeństwa, lecz dziś, nie tylko kurczy się z każdym dniem stan posiadania społeczeństwa polskiego na rzecz Żydów i Niemców, lecz również zastraszająco maleje stan zatrudnienia Polaków i wzrasta nędza.

Jako bardzo charakterystyczny rys stosunków panujących na białostockim rynku pracy, zanotować należy jeszcze inne, krzywdzące robotników — Polaków, stanowisko właścicieli fabryk.

Fabryki pracują często na dwie zmiany; otóż pierwszą zmianę tworzą robotnicy stali, z reguły w większości Żydzi, posiadający pełnię praw tak w odniesieniu do stawek dziennych, jak i ubezpieczeń i t. p., natomiast zmianę tworzą robotnicy niestali wyłącznie Polacy, pracujący z przerwami i tylko w okresach wykonywania przez fabryki wyjątkowo dużych zamówień. Robotnicy niesta-

li płacą normalne składki ubezpieczeniowe, lecz najczęściej nie mogą korzystać — w chwili utraty pracy — z wpłaconych do ubezpieczalni pieniędzy, gdyż nie przepracowali określonej w ustawie ilości dni.

Z chwilą przejścia pracy fabryki na jedną zmianę, niestali robotnicy wyrzucani są na bruk, cierpią nędzę i wyczekują przed bramami fabryk na żydowskie ochłapy. My wiedzieliśmy zawsze, że Żydzi są narodem, niemającym żadnych wspólnych z nami interesów, niezdolnym do solidnego wysiłku nad podźwignięciem Polski z gospodarczego społecznego i kulturalnego kryzysu. Wiedzieliśmy również od dawna, że Żydzi są tego kryzysu główną przyczyną. Dziś jednak, już wszyscy Polacy, nawet nie dawni przyjaciele Żydów, a rasi wrogowie, doszli do niezłomnego przekonania, że Żydzi tworzą żywioł wrogi polskości i wszystkiemu, co nie jest żydowskie, pragnąc zamienić Polskę na swoje żerowisko.

Stwierdzamy, że się w swych rachunkach zawiodą.

Polacy, mieszkańcy Białegostoku, stoją przed poważnym zadaniem. Ma-

ją wybrać nową Radę Miejską, której nie zbraknie sposobności, aby ukrocić skandaliczną i bezczelną samowolę żydostwa, w każdej dziedzinie życia miasta. Nowa Rada Miejska będzie narodowa.

Stronnictwo Narodowe w Białymstoku, występujące jako „Narodowy Komitet Wyborczy”, przystępuje do akcji z wyraźnym i bezkompromisowym programem.

Nie ma takiego Polaka, który by nie mógł, z czystym sumieniem, podpisać się pod tym programem.

Program nasz, w najkrótszych słowach, to: wierzyć w wartość lechickiej rasy i walczyć o lepsze jutro Polski i Polaków, bez różnicy klas społecznych, wykonywanych zawodów, czy wykształcenia.

Lud.

200 tys. dol. na F. O. N.

NOWY JORK, PAT. Polonia amerykańska zebrała dotychczas na F. O. N. przeszło 200 tysięcy dolarów.

## Ponad 15 miliardów złotych pochłona wydatki Anglii na zbrojenia

### Wzrósł również budżet na Intelligence Service

LONDYN (ATE). Kanclerz skarbu sir John Simon wygłosił we wtorek po południu blisko półtoragodzinne exposé budżetowe w Izbie Gmin, w którym podkreślił spadek w dochodach skarbu państwa, wynoszący 17.500.000 poniżej preliminarza. Przemówienie swoje sir John Simon rozpoczął od stwierdzenia, że w roku 1933 wydatki budżetowe wynosiły 53 miliony funtów, zaś w roku bieżącym są 20-krotnie większe. Wydatki budżetu państwa na rok finansowy 1939-40 wyniosą 922.444.000 funtów, bez uwzględnienia budżetów dodatkowych na cele zbrojeń.

Wydatki na obronę państwa, które jeszcze dwa miesiące temu kanclerz skarbu obliczał na 520 milionów funtów, osiągną w bieżącym roku finansowym co najmniej 630 milionów, a nie jest wykluczone, że przekroczą i tę sumę. Wobec tego, że kanclerz skarbu na podstawie istniejącej skali podatków preliminował dochody skarbu państwa w r. 1939-40 na 918.330.000 f. szt., przeto dla pokrycia niedoboru będą musiały być podniesione niektóre podatki dla zwiększenia dochodów skarbu o 24 miliony funtów.

Długi państwa w ubiegłym roku finansowym wzrosły o 137 milionów f. szt. Całkowite wydatki skarbu państwa bez wydatków na obronę narodo-

wą, które w znacznej części pokryte będą z pożyczek, wyniosą w roku bieżącym 675.244.000 funtów. Wydatki na obronę przeciwlotniczą ludności cywilnej wyniosą 42.191.000 funtów, z czego 37 milionów pokryją dochody z pożyczek.

Z dochodów budżetowych kanclerz skarbu przeznacza 227.738.000 f. szt. na pokrycie wydatków na armię, flotę i lotnictwo, czyli że prawie całe dwie trzecie budżetu zbrojeniowego pokryte będą z pożyczek obrony narodowej.

Kanclerz skarbu zapowiedział zniesienie opłat akcyzowych od preparatów medycznych i obniżenie podatku odyrykowego o mniej więcej 25 proc. Stoppa bezpośredniego podatku dochodowego zostanie niezmieniona w wysokości przeciętnie 5 szylingów, 6 pensów od każdego funta dochodu.

Podniesienie pośrednich podatków przyniesie skarbowi państwa dodatkowo około 25 milionów f. szt. w ciągu pełnego roku finansowego.

### Wydatki na wywiad

LONDYN (ATE). Budżet angielskiego Intelligence Service przewyższył w r. 1938 nieomal 2 i pół razy budżet tej instytucji w r. 1933. Wynika to z oświadczenia sekretarza ministerstwa skarbu, kapitana Crookshank'a, złożonego w Izbie Gmin.

## Wieści z Grudziądza

Ozon chce wyłącznie odegrać rolę w rozpisanej pożyczce  
Zebranie koła miejscowego S. N.

Znana na terenie grudziądzkim organizacja Bolesia Piaseckiego, noszącego szumną nazwę „Narodowej Organizacji Radykalnej” w skrócie O. N. R. przechodzi wewnętrzną kryzys. Otóż już przestał wychodzić jej organ na Pomorzu „Przebojem do Nowej Wielkiej Polski”, „Straż Narodowa” dawna „Samoobrona” która dotychczas była tygodnikiem, dzisiaj już jest jak sama głosi czasopiśmiem. Cierpi ona na suchoty kieszonkowe pomimo że ją otacza troskliwą opieką p. Józef Mazur, wydany z szeregu narodowych. Ruch organizacyjny N.O.R.-u posuwa się w Grudziądzu żółtym krokiem. Również „radykałom” zbrzydła mina po procesie przeciwko kol. Mrozowi, członkowi S. N. i chodzą oni teraz na czelę ze swym führerem” Kisielewskim z nosem spuszczoneym na kwintę.

W całej Polsce została rozpisana Pożyczka Orony Przeciwlotniczej. Grudziądz też nie pozostaje w tyle. Dają robotnicy, dzieci, młodzież, urzędnicy, wojskowi, nawet bezrobotni. Dotąd miasto zebrało na ten szlachetny cel 131.780 zł nawet znany

były komunista Stanisław Snerlich ofiarował na F.O.N. swą ślubną obrączkę. Rzeczy tej nie może pojąć tylko O.Z.N. Chce się pochwalić, że tylko on ma najwięcej do powiedzenia. Po mieście w niedziele jeżdżą samochody i wozy z afiszami ozonowymi, a na murach są porożepiane odezwy Ozonu podpisane przez gen. Skwarczyńskiego. Dziwić się temu bardzo należy, bo nie tylko wyłącznie O.Z.N. daje na pożyczkę, ale cały naród od najbiedniejszego do bogacza. Ale co zrobić. O.Z.N. zabardzo jest zacietrzewiony w swoim partyjniactwie, zapomina co powiedział gen. Berbecki, że polityka, nie ma nic wspólnego z pożyczką.

Dnia 15 bm. odbyło się zebranie miejscowego koła Stronnictwa Narodowego w hotelu Kellaza. Referat wygłosił prezes kol. dr Kazimierz Maj, na temat sytuacji międzynarodowej i stanowiska Polski w chwili obecnej. Licznie zabierali głos w dyskusji koledzy, którzy zgodnie oświadczyli się za polityką Dmowskiego, która dzisiaj jest realizowana.

## Kluczowa pozycja Jugosławii

Urzędowe koła jugosłowiańskie o rokowaniach z Włochami

BIAŁOGRÓD (PAT) — Koła urzędowe oświadczają, iż nie mają nic do dodania do komunikatu, ogłoszonego po weneckich rozmowach ministrów Ciano i Markowicza. Koła te podkreślają przytem, że stanowisko Jugosławii po rozmowach tych nie uległo żadnej zmianie. Dzięki swemu położeniu geograficznemu, Jugosławia zajmuje wobec mocarstw osi swego rodzaju pozycję kluczową na Bałkanach. Zdaniem tychże kół, ścisła neutralność Jugosławii w konfliktach między wielkimi mocarstwami, współpraca z jej wielkimi sąsiadami i lojalność w stosunku do swych sprzymierzeńców bałkańskich stanowią gwarancję pokoju dla Bałkanów, a w konsekwencji i dla Europy.

W tych warunkach wydaje się nieprawdopodobnym przystąpienie Jugosławii do paktu antykominternowskiego. Przede wszystkim rząd włoski z

całą pewnością nie postawił sprawy w takich ramach, a ponadto Jugosławia od dłuższego już czasu dzięki nawet koniecznościom swej polityki wewnętrznej, znajduje się na linii państw tego paktu, o ile chodzi o przeciwstawienie się propagandzie komunistycznej. Wreszcie, decyzja taka, jak przystąpienie do paktu, obejmującego blok mocarstw, nie mogłaby być w żadnym razie powzięta bez głębszego zbadania i poważnych narad z pozostałymi państwami porozumienia bałkańskiego.

W Białogrodzie kładą na ogół ścisły nacisk na ścisłą solidarność Jugosławii z pozostałymi państwami bałkańskimi. Względem ten dominuje przed wszystkimi innymi, jeśli chodzi o ewentualne przygotowanie z Węgrami rozwiązania zagadnień węgiersko-jugosłowiańskich, które straciły z wielką swą ostrością. Obie strony wykazują obecnie dobrą wolę w tej sprawie.

## „Protektorat” czeski odcięty od świata

PRAGA, PAT. W myśl wydanych w ostatnich dniach zarządzeń, granice protektoratu zostały zamknięte dla ruchu osobowego zarówno w odniesieniu do cudzoziemców jak również obywateli protektoratu, udających się za granicę. Podróżni dowiadują się o zakazie opuszczania granic dopiero na stacjach granicznych. Tylko wyjątkowe wypadki bywają uwzględniane.

Niezależnie od powyższych zarządzeń posiadacze paszportów czeskosłowackich, udający się do Rzeszy, zmuszeni są uzyskiwać wizę niemiecką.

## Idea narodowa zwycięża

### Imponujący sukces Str. Narodowego w wyborach samorządowych w Tczewie

TCZEW, 24.4. (Tel. wł. „Warsz. Dz. Narodowe”). W niedzielę odbyły się w Tczewie wybory samorządowe, które przyniosły imponujący sukces Stronnictwu Narodowemu. Na ogólną ilość 24 mandatów, Str. Narodowe otrzymało 15, a więc decydującą i bezwzględnie większość. Dotychczas Str. Narodowe rozporzą-

dzało w Tczewie tylko 7-iu mandatami, a więc wybory niedzielne oznaczają podniesienie naszego dotychczasowego stanu posiadania.

„Ozon”, który rozwinął niezwykle intensywną akcję wyborczą, poniósł zupełną porażkę, uzyskując zaledwie 6 mandatów, przy czym niektóre z nich zaliczono „Ozonowi” z t. zw. list

„niezależnych”.

Pozostałe 3 mandaty otrzymali socjaliści. Niemcy nie uzyskali ani jednego mandatu.

Wybory w Tczewie świadczą niezbicie, że w obliczu ostatnich wydarzeń ludność polskich ziem zachodnich staje zdecydowanie w szeregach obozu narodowego.



# S. p. ks. prob. dr. Bolesław Domański!

## przywódca ludu polskiego w Niemczech

Wiadomość o zgonie śp. ks. dr. Bolesława Domańskiego wywołała serdeczny żal wszędzie, gdzie na obszarze Polski i poza jej granicami biją szczerze serca polskie. Zgasiło serce, które wielkim miłowaniem otaczało naród polski i wszystkie rozproszenia ludu polskiego na obu półkulach tego świata.

Śp. ks. dr. Bolesław Domański podjął się wielkiego zadania, jakim jest opieka nad ludem polskim w Niemczech, gdzie polskość narażona jest na największy ucisk w świecie cywilizowanym i gdzie największego trzeba wysiłku i woli, aby zagodzić krzywdy, ludowi polskiemu wyrządzane.

Ks. dr. Bolesław Domański urodził się 14 stycznia 1872 r. w Kiepiu w powiecie chełmińskim na Pomorzu, z oficera Franciszka i matki Ewy z Perszyków. Wychowany w zacnym domu polskim, żywym tradycjami walk o polskość, uczęszczał do Gimnazjum Biskupiego „Collegium Marianum” oraz do Seminarium Duchownego w Pelplinie. A w Monasterze otrzymuje doktorat filozofii i promocję ukończenia studiów z najwyższą pochwałą „summa cum laude”. Święcenia kapłańskie otrzymuje 9 marca 1895 r., poczem zostaje profesorem Seminarium Duchownego w Pelplinie, skąd przeniesiony zostaje najpierw do Złotowa, a następnie dnia 15 września 1903 r. obejmuje probostwo w Zakrzewie.

W swej pracy duszpasterskiej jak i naukowej podkreślał na każdym kroku polskość swego ludu, a swym nieugiętym charakterem i silną wolą świecił przykładem, jako godny wzór kapłana - Polaka. Pracę społeczną i religijną rozpoczyna od swej parafii w której wznosi piękny kościół mury i przystająco obrazami świętych polskich i napisami polskimi, wznosi kaplicę przydrożną, zakłada Polski Bank Ludowy, szkołę polską, a wreszcie buduje Dom Polski. W Polsce istnieje podobna wioska, doprowadzona również do rozwoju przez ks. Bliźnińskiego. To Lisków w powiecie kaliskim. To też, kiedy przyjeżdża do rodzacy nasi z kraju do Zakrzewa, mówili z podziwem: — Toż to drugi Lisków. A myślimy cieszyli się i nazywali Zakrzewo stolicą duchową Polaków w Niemczech, jako że stamtąd promieniowała polskość najwspanialszej w osobie wielkiego księdza patrioty — czytamy w opolskich „Nowinach Codziennych”.

Na początku wojny zostaje ks. dr. Domański uwięziony. Po wojnie Zakrzewo przechodzi tragiczne koleje wytyczania granicy polsko - niemieckiej, a bojówki „Grenzschutz” urządzają napad na kościół i plebanie zakrzewską. A kiedy skończył się okres walk granicznych, rozpoczęła się walka cicha, podjazdowa z nieugiętym polskim proboszczem. Prasa niemiecka nie szczędziła miejsca na ataki na osobę przywódcy ludu polskiego w Niemczech. W książkach nawet wypisywano paskiwile i judżono przeciwko kapłanowi - Polakowi, który trwał uparcie na swym posterunku.

A śp. ks. dr. Domański nie ulękł się ani razu, jeno tym mocniej, tym gorę-

cej oddawał się sprawie polskiej w Rzeszy i zachęcał do wytrwania.

W r. 1931 jako długoletni wiceprezes Związku Polaków zostaje powołany przez lud polski w Niemczech na stanowisko prezesa naczelnej organizacji naszej. Równocześnie jest patronem Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech, kuratorem Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, członkiem rady naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy oraz szeregu innych organizacji i instytucji polskich. Ogłasza szereg artykułów i broszur o treści religijno - narodowej, a wszyscy w pamięci jeszcze mają jego piękne i głębokie przemówienie, wygłoszone na Kongresie Polaków w Niemczech.

W ostatnich latach w jego umiłowanym Zakrzewie stworzono mu wielkie trudności. Przydzielono mu jako wikarego księdza-Niemca który z ambony głosił, iż kiedy ks. proboszcz oczy zamknie, Zakrzewo będzie niemieckie. Pamiętamy jeszcze

dobrze, jak dzięki księdzu wikaremu parafianie zakrzewscy Polacy musieli iść do więzienia za śpiewanie pieśni polskich w kościele. Znamy dobrze ten szereg codziennych trudności, którymi zatruwano życie człowieka nieskazitelnego a miłującego wiarę i mowę swych Ojców.

Jednocześnie ciężka choroba żarła sterany walkami organizm, a przed kilku tygodniami zmgła ks. patrona Domańskiego. Przewieziony do lecznicy w Berlinie, nie mógł poddać się już koniecznej operacji, bo ciało zbyt było sterane.

W dniu 21 kwietnia o godz. 18.45 oddał Bogu ducha człowiek, który całe życie walczył nie dla siebie, ale dla swego ludu, człowieka, który gorąco umiłował polskość i wierzył najmocniej w jej ostateczne zwycięstwo. Odszedł, ale wiara jego i miłość jego zostały.

Zostały w ludzie polskim w Niemczech.

## Gość z Francji

W sobotę przyjechał do Warszawy francuski minister robót publicznych Anatol de Monzie. Powodem przybycia p. de Monzie jest uroczyste otwarcie drugiego toru linii kolejowej Karsznice — Siemkowice, oraz odcinka Siemkowice — Częstochowa na linii Herby Nowe — Gdynia. Jak powszechnie wiadomo, linia ta została zbudowana przy pomocy kapitałów francuskich.

Kolej łącząca Górny Śląsk z Gdynią posiada wielkie znaczenie gospodarcze dla Polski. Znaczna część eksportu węglowego z naszego kraju idzie morzem, zbudowanie tedy kolei, która by w najkrótszej linii łączyła kopalnię węgla z morzem, było koniecznością. Słuszną tedy jest — już z tego punktu widzenia — rzeczą, że otwarcie nowych odcinków kolei będzie obchodzone uroczystości; zarazem jest rzeczą zrozumiałą, że na uroczystość przyjeżdża minister państwa, z którego

pochodzi część kapitałów, za które nowa kolej jest zbudowana.

Wypada jednak stwierdzić, że okoliczności nadają przyjazdowi p. de Monzie znaczenie polityczne.

Ujawnienie dążeń niemieckich w stosunku do wschodu Europy i stanowisko rządu niemieckiego, w stosunku do Polski, ujawnione w państwowym dniu 21 marca, wytworzyło nowe położenie polityczne. Wyrazem przemiany stało się znane wystąpienie Anglii, co — jest to rzecz całkiem jasna — ożywia w sposób wyraźny przymierze polsko - francuskie.

Przyjazd p. de Monzie jest niewątpliwie przejawem tej nowej sytuacji, jest objawem, świadczącym o tym, że tak właśnie rozumiana jest ta sprawa we Francji.

Szeroka opinia polska pamięta doskonale rolę jaką odegrała Francja i w czasie wojny ostatniej i w czasie konferencji pokojowej. Polacy wiedzą, co zrobił żołnierz francuski dla sprawy odrodzenia państwa polskiego. Opinia polska zdaje sobie też zupełnie dokładnie sprawę z tego, jak ważnym czynnikiem równowagi europejskiej jest przymierze polsko-francuskie.

Ani Francja, ani Polska nie mają żadnych zamiarów agresywnych, Polska zwłaszcza potrzebuje pokoju dla swej organizacji wewnętrznej. Widać jednak, że kierownicy polityki francuskiej przeszli wyraźnie od złudzeń pacyfistycznych i genewskich na grunt polityki realnej, a więc wspierającej się na zasadzie równowagi sił politycznych w Europie. Stąd zaś płynie zrozumienie znaczenia tych państw, które są położone na wschód od Niemiec. Fakty powyższe muszą wpłynąć na pewne przeobrażenia w dotychczasowej taktyce politycznej Francji.

Jeśli chodzi o Polskę, to wypadki ostatnie wykazały, że naród polski ma wyraźne, zgodne z tysiącletnim doświadczeniem, stanowisko polityczne. Nie tylko logika polityczna, lecz elementarny instynkt wskazują, co Polska ma myśleć i co Polska ma robić. Wskazane powyżej czynniki są tak silne i tak mocno ugruntowane w umysłach i sercach Polaków, że one muszą zadecydować w ostatniej instancji o polityce i zachowaniu się Polski.

Oto są elementy sytuacji, które sprawiają, że pobyt ministra francuskiego w naszym kraju nabiera znaczenia politycznego, że jest on dla szerokiej opinii okazją do dania wyrazu swego zarówno uczuciowego, jak rozumowego stosunku do Francji i do porozumienia polsko - francuskiego.

## Komuniści

wydaleni z pasa granicznego

BARANOWICZE, 24.4. Starosta powiatowy baranowski w dniu 18 bm. wydał decyzję o wysiedleniu z pasa granicznego na okres 3 lat niżej wymienionych osób karanych za działalność komunistyczną czy też za przekroczenie przepisów o Granicach Państwa, a mianowicie: Z gm. Lachowice — Głobaza Aleksego, m-ca wsi Jackowiczyna, Skryckiego Sergiusza m-ca wsi Podlesie, Broniewicza Mikołaja m-ca wsi Podlesie, Kucharczyka Ignacego m-ca wsi Ostrów, Łojko Wincentego m-ca wsi Koniuchy, Kiczko Mikołaja m-ca wsi Koniuchy.



## Zmiany na Bałkanach

We wtorek odbyło się na Dunaju spotkanie króla Karola rumuńskiego z księciem Pawłem, regentem Jugosławii.

W związku z tym spotkaniem obiegły prasę europejską pogłoski, że nastąpiło porozumienie Rumunii i Jugosławii w sprawie ustępstw na rzecz Bułgarii, umożliwiających jej przystąpienie do ententy bałkańskiej. Ustępstwa te mają dotyczyć dwóch powiatów Dobrudży, o które Bułgaria oddawna upominała się u Rumunii. Jak zapewniają Rumunów zgodziła się obecnie na ustąpienie tych powiatów, pod warunkiem, że ich zwrot nie nastąpi natychmiast, aby nie stwarzać precedensu do wysunięcia pod adresem Rumunii żądań terytorialnych ze strony Węgier. Jako gwarantka porozumienia bułgarsko - rumuńskiego występuje — według tych informacji — Jugosławia.

Jeśli powyższe pogłoski odpowiadają rzeczywistości, porozumienie rumuńsko - bułgarskie przy udziale i pośrednictwie Jugosławii stanowi poważną zmianę w stosunkach politycznych na Bałkanach. Dotychczas Bułgaria, należąc do grupy państw rewizjonistycznych, znajdowała się pod wpływem państw osi. Szczególnie Niemcy opiekowali się gorliwie Bułgarią, budując na jej antagonizmach do państw sąsiedzkich spore nadzieje. Niezaspokojone bowiem pretensje bułgarskie i wynikające stąd niechęci względem pozostałych państw bałkańskich stanowiły dla dyplomacji niemieckiej dogodną podstawę w jej działaniach na tym terenie.

Ostatnie wypadki w basenie Dunaju, Anschluss austriacki, aneksja Czech, usadowienie się Niemców w Słowacji, przychylny stosunek do rewizjonizmu węgierskiego, podobnie jak i ostatni traktat gospodarczy z Rumunią, wywołały na Bałkanach poważne zmiany nastrojów, wyrażające się w dążeniu do ogólnego porozumienia państw półwyspu. Zajęcie Albanii przez Włochów przyspieszyło proces konsolidacji stosunków bałkańskich, które pod wpływem gwarancji francusko - angielskich dla Rumunii i Grecji oraz układów państw zachodnich z Turcją o otwarcie cieśnin zaczęły szybko ewoluować w niepożądanym dla Niemiec kierunku.

Wyrazem tej ewolucji, obok porozumienia bułgarsko - rumuńskiego, są głębokie zmiany, zachodzące w wewnętrznych stosunkach Jugosławii. W czasie spotkania króla Karola z księciem Pawłem, ten ostatni powiadomił władzę Rumunii, że pomiędzy premierem jugosłowiańskim Cvetkovicem a przywódcą Chorwatów, doktorem Maczkiem zawarty

został układ, który położy kres dotychczasowej walce chorwacko - serbskiej.

Chorwaci mają otrzymać autonomię terytorialno - administracyjną i szereg uprawnień we władzach centralnych Jugosławii. Wzajemnie za to uznają jedność państwa, prawa dynastii i jednolitość armii jugosłowiańskiej. Długoletni spór chorwacko-serbski, osłabiający Jugosławię i umiejętnie wygrywany przez wpływy obce, zbliża się do zakończenia, umożliwiając rządowi jugosłowiańskiemu większą swobodę ruchów na terenie polityki zewnętrznej.

Ostatnie zmiany na Bałkanach stanowią ważne wydarzenia w polityce europejskiej. „Kocioł bałkański” zaczyna się porządkować, nabierać większej jednolitości i zmierzać do sformowania wspólnego frontu przeciwko zagrażającej niezależności państw bałkańskich agresji mocarstw osi. Stanowi to zjawisko bardzo charakterystyczne, pozostające w zgodzie z reakcją innych narodów europejskich na wydarzenia, wywołane ostatnio przez te mocarstwa.

## Niemcy konfiskują gazety polskie na granicy

Na przejściach granicznych Polski do Niemiec funkcjonariusze niemieccy konfiskują podróznym wszystkie posiadane gazety polskie. W przeciwnieństwie do tego pisma niemieckie, zjeżdżając wprost nienawistną do Polski płyną olbrzymią falą do nas bez żadnych przeszkód. Również w fantastycznych ilościach sprowadzane są do Polski ilustracje niemieckie, które są bojową propagandą hitlerzy-

mu Z drugiej znów strony, udających się na polską stronę podróznym zmusza się do zebrania ze sobą propagandowych broszur. Szczególnie podatkiem tym obarczeni są pracujący po niemieckiej stronie robotnicy, którzy wracają do Polski do domu. Podróznym tym wypycha się wprost na przejściach granicznych broszury po 10 gr. od sztuki.

## PAX GERMANICA

Używanie pięknie brzmiących, lecz pozbawionych treści frazesów, było do niedawna przywilejem mówców „demokratycznych”. Powtarzali oni nieustannie, że pragną pokoju i tylko pokoju, nadewszystko pokoju. Skondensowanym produkowaniem pacyfistycznego frazesu zajmowała się byle, a niesławnej pamięci Liga Narodów.

Od pewnego czasu nie schodzi słowo „pokój” z ust mówców urzędowych niemieckich.

Oto w przededniu 50 rocznicy urodzin kanclerza Hitlera wygłosił min. Goebbels w Berlinie przemówienie, w którym, między innymi, powiedział, że „możemy zanotować znowu szczęśliwy fakt, że mapa Europy zmieniła się na korzyść Rzeszy w najszerszym tego słowa znaczeniu. Zmiana ta, niemająca precedensu w historii — dokonała się bez rozlewu krwi. Miała ona jedynie za cel zabezpieczenie pokoju w tej części Europy, gdzie przeciwieństwa ścierały się tak ostro, że groziło niebezpieczeństwo, iż tutaj mogłaby wybuchnąć ogólna pożoga europejska”.

Czyż zmiłana ta nie miała precedensu? Przewracając karty dziejów, zaborów podobnych stwierdziłbyśmy wiele. Wystarczy przypomnieć drogi rozbiórów, Polski w wieku XVIII, wszak inicjatorem pierwszego z nich był Fryderyk Wielki, a dwa — pierwszy i trzeci także się odbyły „bez rozlewu krwi”.

Zajęcie przez Prusy „bez rozlewu krwi” w r. 1772 Warmii, województw małopolskiego, pomorskiego, chełmińskiego i części Kujaw jest tedy wcale innym procedensem. Nic się tedy, jak widzimy, w sposobie myślenia i metodach politycznych od Fryderyka Wielkiego do czasów obecnych nie zmieniło.

Tych samych też używa się obecnie argumentów, co w wieku XVIII. Rozbiory Polski były także potrzebne dla zachowania „pokoju” w Europie wschodniej. Między sobą tylko nazywano rzeczy po imieniu; pisał tedy na przykład Fryderyk II do brata swego Henryka, który tak dużą rolę odegrał przy pozyskaniu Katarzyny II, która chciała zagarnąć całą Polskę, dla idei rozbioru: „przystąpimy do komunii ciała eucharystycznego, jakim jest Polska, i jeżeli to nie będzie zbawienie dla naszych dusz, będzie za pewnością wielką rzeczą dla dobra państw”.

Dziś, jak w wieku XVIII, dążą Niemcy do takiego urządzenia Europy wschodniej, jakie im jest potrzebne z punktu widzenia ich interesów, z punktu widzenia dążeń do zapewnienia sobie przestrzeni życiowej (Lebensraum) na wschodzie. Chcą tedy w tej lub innej formie poddać swej woli narody w tej części naszego kontynentu, pragną jedne z nich zaanektować, inne wziąć pod swój protektorat, a inne jeszcze uzależnić od siebie. Cała Europa wschodnia ma służyć interesom Niemiec, wspierać je politycznie i wojskowo, karmić i bogacić. Wzajemnie za to będą miały ludy tej części świata zapewniony pokój — pax germanica.

Pokój taki byłby oczywiście korzystny dla Niemców, lecz byłby niewola i hańba dla ich wasali. I dlatego nie masz dość wielkich ofiar, by do pokoju takiego nie dopuścić, by się przed nim obronić.

Używanie zaś przez przedstawicieli Niemiec takich argumentów, nie prowadzi do żadnego celu. Boć nikt im nie uwierzy, nikt ich nie weźmie na serio. Uważamy, że byłoby o wiele lepiej i godniej, gdyby Niemcy mówili wyraźnie i szczerze, do czego dążą i o co im chodzi, by politykę swą uzasadniali w ten sposób, że służą ona ich interesom, że jest potrzebna dla ich państwa. Ukryć swych istotnych zamierzeń już nie zdołają. W dniu 21 marca br., stawiając znane propozycje Polsce, odkryli karty, nic już nie zdoła zatrzeć w umysłach polskich wrażenia tego faktu. Dzień 21 marca r. 1939 jest dniem zwrotu w polityce Niemiec narodowo - socjalistycznych w stosunku do Polski. W dniu tym ujawniło się z całą dokładnością, jak sobie Niemcy dzisiejsze wyobrażają ową pax germanica na wschodzie Europy. Byłaby to cisza śmiertelna na gruzach niezależności i nad spowiewaną godnością narodów na wschód od Niemiec zamieszkałych.

X. Y.



# 1 maj to święto żydo - komuny

Zbliża się dzień 1 maja, w którym organizacje marxistowskie nawoływać będą robotnika polskiego do skupiania się pod czerwonymi sztandarami międzynarodówki.

Kierowany przez żydostwo światowe i jego celom ostatecznym służący klasowy ruch zawodowy ponownie usiłować będzie obalamować polskie masy pracujące kłamliwymi hasłami międzynarodowej solidarności proletariatu i zbrodniczą ideą walki klas.

Grając demagogicznie na nędzy i rozgoryczeniu mas bezrobotnych i wyzyskiwanych w pierwszym rzędzie przez kapitał obcy, marxiści pod płaszczykiem walki o pracę i dobrobyt usiłują skierować robotnika polskiego przeciwko tym czynnikom, które dążą do zbudowania Wielkiej i Sprawiedliwej Polski. Historia lat ostatnich dobitnie wykazuje szkodliwość socjalizmu dla narodów. Wszędzie tam gdzie robotnik dawał posłuch podstępom żydowskiemu, agentom międzynarodówek — zamiast ładu i pokoju — szerzyła się wzajemna nienawiść i dezorganizacja; zamiast rozwoju gospodarczego i dobrobytu — pnieśczenie, pożoga, i głód; zamiast potęgi państwa i narodów — upadek i spoleglenie, a nawet utrata niepodległości. Rosja Sowiecka, Francja pod rządami socjal - komunistycznymi Żyda Bluma, czerwona Hiszpania pod władzą Żydów z Kominternu, Czechosłowacja sprzedana w niewolę przez rządy masonskie i czerwonych opiekunów z Moskwy i Paryża, — oto są wymowne przykłady dążeń i skutków działalności międzynarodówek. Te straszliwe przykłady winny pouczyć i uświadomić robotnika polskiego o niebezpieczeństwie jakie ściga na Polskę, na swoją rodzinę i siebie, dając posłuch agitacji marxistowskiej.

W chwili dziejowej, tak doniosłej jak obecna, gdy Ojczyzna nasza wymaga skupienia wszystkich sił materialnych i duchowych, aby zwycięsko wyjść z oczekujących ją walk i zagrożeń — każde działanie osłabiające nasz organizm narodowy, — winno być napiętnowane jako zdrada.

Dzień 1 maja, jako dzień mobilizacji sił wrogich Narodowi Polskiemu — nie może być świętem robotnika polskiego, który tylekroć czynem udowodnił swą nierozważną łączność z Narodem i miłość ofiarną Ojczyzny.

Przebudowa ustroju społecznego Polski nie może iść w myśl błędnych haseł socjal - komuny, gdyż zamiast pożądanej poprawy stosunków i ugruntowania zasad sprawiedliwości społecznej, nieuchronnie sprowadzi nędzę powszechną i ucisk nieznosny polskiej warstwy pracującej przez obcego najeźdźcę i Żyda - kapitalistę.

Jedynie narodowy program społeczny i gospodarczy, wyzwalaający twórcze siły narodu, oparty o niewzruszone zasady chrześcijańskiej sprawiedliwości wszystkich warstw społecznych stworzyć może trwałe warunki dobrobytu i rozwoju kulturalnego robotnika polskiego. Program

ten może być zrealizowany tylko łącząc się z państwem narodowe. Polska silnie z ogólnym przekształceniem Polna na zewnątrz i pozabawiona wrogów wewnętrznych, jakimi są: żydostwo i organizacja marxistowskie kierowane przez czynniki obce, jedynie daje gwarancję, że tak ważny czynnik społeczny, jakim jest robotnik będzie na leżycie traktowany pod względem jego potrzeb ekonomicznych, godności pracy i zasług przy wspólnym budowaniu gmachu ojczystego dla przyszłych pokoleń.

Dlatego też w dniu 1 maja w pochodach socjal - komuny nie ma miejsca dla robotnika polskiego. Niech maszerują Żydzi i ich pacholki, abyśmy mogli ich widzieć i policzyć,

by w czas odpowiedni oczyścić Polskę z tego robactwa.

Wolność, pracę i chleb przyniesie robotnikowi jedynie Polska Narodowa, o którą walczy Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska“.

Nawołujemy robotników polskich, by nie świętowali dzień 1 maja, gdyż jest to dzień nienawiści, a nie zgody — dzień zemsty a nie sprawiedliwości, dzień zdrady międzynarodowej, a nie służby dla narodu.

Robotnik polski nie może iść razem z wrogami i zdrajcami.

Chcemy żyć i pracować w Wielkiej Narodowej Polsce!

Precz z marxistowskim obchodem 1 maja! Niech żyje narodowy ruch zawodowy „Praca Polska“.

# Imperializm i nacjonalizm

Niepokój obecny w Europie jest na stępstwem dążeń imperialistycznych dwóch państw: Niemiec i Włoch. Państwa te zostały gruntownie zreorganizowane na podstawie ideologii nacjonalistycznej. Zyskało im to szerokie sympatie w całym świecie. Ideologia „demokratyczna“, która panowała w wieku XIX, przeżyła się. Po wielkiej wojnie wszystkie narody dążyły do oparcia swego ustroju i swego życia wewnętrznego na nowych, bardziej nowoczesnych zasadach. To, co zrobiono w Niemczech i we Włoszech, budziło podziw i chęć naśladowania. Zdawało się, że stoimy w przededniu

odrodzenia kultury i cywilizacji rasy białej.

Nagle jednak, najpierw Niemcy, a potem Włosi ujawnili dążenia imperialistyczne. Niemcy postanowili zapanować nad całą Europą wschodnią, a Włosi w Afryce i na morzu Śródziemnym.

Jest to niewątpliwie dowodem słuszności ideologii nacjonalistycznej że narody, które ją wyznają, wykazują taką prężność i siłę. Wydać się nam jednak, że prężność ta i siła winny znaleźć inne zastosowanie, niż imperializm.

Imperializm w dawnym sensie jest przeżytkiem. Ideologia nacjonalistyczna jest własnością nie tylko Niemiec i Włoch, lecz także innych narodów — europejskich i nieeuropejskich.

Państwa, położone na wschód od Niemiec, nie mają żadnej ochoty — tania się pożywką dla życia i rozwoju narodu niemieckiego. Państwa te mają także ruchy nacjonalistyczne, posiadają poczucie własnej siły i mocne postanowienie zachowania pełnej niezależności. Poczucie to jest tak silne, że istnieje gotowość bronięcia się przeciw imperializmowi niemieckiemu z bronią w ręku. Jest tedy ten imperializm w jaskrawej sprzeczności z nowoczesnym układem stosunków w Europie wschodniej, jest skazany na niepowodzenie.

A Afryka i morze Śródziemne? Na morzu panują państwa europejskie, w Afryce północnej są posiadłości i protektoryaty tych państw. Stan ten jednak będzie trwał tak długo, jak długo będzie pokój w Europie. Gdy państwa ludów rasy białej wdadzą się w długą i morderczą wojnę, zacznie się załamywać i walić ich panowanie na innych kontynentach. Bo wśród ludów Afryki i Azji są także dążenia nacjonalistyczne. Godzą się one z przewagą ludzi rasy białej tylko z konieczności. Niech ci ludzie biali zaczynają mordować między sobą, niech zapanuje zameł, a na pewno skorzystają z tego ludy Azji i Afryki, by się wyzwolić spod panowania obcego.

Skorzystają przede wszystkim narody wyznające Islam. Wśród nich od szeregu lat zdobywają coraz większy wpływ dążenia nacjonalistyczne. Czekały one tylko na dogodną chwilę, by zarówno Anglików, jak Francuzów i Włochów wrzucić do morza Śródziemnego. Wielka wojna w Europie byłaby z pewnością końcem panowania Europejczyków w Maroku, w Tunisie, w Libii, w Egipcie itd. I tutaj imperializm byłby zlikwidowany przez nacjonalizm.

Dążenia imperialistyczne Niemiec i Włoch są oparte na podstawie nie-realnej. Są to dążenia złudne i niemożliwe do urzeczywistnienia. Co więcej — są to dążenia, które prowadzą do katastrofy dla kultury i cywilizacji europejskiej, bo wojna powszechna w Europie musiałaby doprowadzić do likwidacji roli państw naszego kontynentu w świecie.



## Pożar statku

LA SEYNE, PAT. W poniedziałek po południu wybuchł na pokładzie starego parowca „Angers“ pożar. Statek ten znajdował się już od sześciu miesięcy w stoczni i przeznaczony był na rozbiórkę. Z powodu silnego wiatru ogień szybko ogarnął znaczną część parowca. Akcja ratownicza, prowadzona przez oddziały straży ogniowej, trwała do wtorku rano.

Według przypuszczeń, ogień powstał podczas prowadzenia wstępnych prac nad rozbiórką. Wobec tego, że prace te były już podjęte, statek nie przedstawiał większej wartości.

Pożar jednak był niebezpieczny ze względu na to, iż w bezpośrednim sąsiedztwie statku mieściły się skład francuskiego przedsiębiorstwa handlującego cegłą, w którym znajdował się pewien zapas materiałów wybuchowych.

## O CO CHODZI?

W wielkopiątkowych wydaniach prasy berlińskiej ukazały się, jak na komendę, artykuły określające stanowisko rządu niemieckiego względem Polski. Sposobność dało umówienie między rządem polskim i angielskim zarysu rządu - angielskiego układu o wzajemnej gwarancji na wypadek agresji. Niemcy uznały pokojowy układ za casus belli dyplomatyczny, a zarazem skorzystały z okazji, by przedstawić opinię polskiej „skromne życzenia“ Niemiec.

— Rząd polski — czytaliśmy w wielkopiątkowym wydaniu berlińskim, Voelkischer Beobachter — wie pozytywnie i znajduje to czarno na białym w aktach warszawskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, iż rząd Rzeszy trudził się od miesięcy, ażeby załatwić w sposób ostateczny i na wielką zakrojony skalę nierozwiązane zagadnienia istniejące między Polską i Niemcami na podstawie ustalonych obustronnie w pakcie Hitler — Piłsudski z 1934 roku dróg pokojowych.

Rozwiązanie takie zapewniłoby Polsce tymczasem na pół wieku (auf ein halbes Menschenalter) całkowitą niepodległość i nienaruszalność jej terytorium.

Rzesza nie życzy sobie nic więcej jak tylko powrotu małego, zamkniętego obszaru, zamieszkałego wyłącznie przez Niemców i wolnej drogi do niemieckiego północo - wschodu.

Chodzi więc Niemcom rzekomo tylko „o to troszeczkę“.

Dla dwóch względów dano Niemcom odpowiedź odmowną, znaną już z informacji publicysty francuskiego, wczoraj w naszym piśmie ogłoszonych: raz dlatego, że „to troszeczkę“ jest akurat tą odrobiną, bez której

Polska nie byłaby państwem samodzielnym, a po wtóre, że na „tym troszeczkę“ wcale nie kończą się „zyczenia niemieckie“.

Bo oto prawie w tym samym czasie w jakim berlińskie wydanie „Voelkischer Beobachter“ ogłosiło je światu, w wydaniu wiedeńskim pisma ukazał się w Wielką Środę dalszy ciąg już nie życzeń, jeno konkretnych planów niemieckich w Europie wschodniej i południowo - wschodniej. Opisując „nową drogę ku przyszłej Europie środkowej, kreślił wiedeński „Voelkischer Beobachter“ takie jej linie rozwojowe (w streszczeniu).

— Jednolitą organizacją Wielkich Niemiec odpowiada różnorodność organizacji Europy wschodniej i południowo - wschodniej. Koncentracja sił narodu niemieckiego, dokonywana przez wyrażenie na zasadzie prawa życiowego, które można by nazwać prawie prawem fizycznym — koncentracja tych sił musi spowodować (nach sich ziehen) federacyjne rozluźnienie w europejskim obszarze wschodnim i południowo - wschodnim. Walka o wolność Słowacji dokonała się w cudowny sposób w granicach alternatywy: albo pełna autonomia albo protektorat nad narodowymi prawami żywymi Wielkich Niemiec, rozumujących narodowo (völkisch) i będących najpewniejszym gwarantem wszystkiego, co narodowe —

— „Utworzenie protektoratu czesko - morawskiego i przyjęcie opieki nad Słowacją przez Rzeszę było przejściem decydującej części drogi ku nowej Europie środkowej. Historia i tajemnica obszarów skierowały politykę niemiecką, od-

kąd przez Wiedeń dostała się do Pragi, w sposób konieczny i dziejowy na stary szlak, jakim kroczyły wieki, w których niemiecka odpowiedzialność gwarantowała na wschodzie i południowym-wschodzie pokój i porządek.

Zorganizowanie w granicach Rzeszy szeroko pojętej autonomii czeskiej i utworzenie samodzielnej Słowacji pod opieką Rzeszy są pierwszymi krokami ku porządkowi federacyjnemu“.

W ten właśnie sposób wielokrotnie wskazywaliśmy na plany polityki niemieckiej w Europie wschodniej i południowo - wschodniej. Postanowiono w Berlinie rozbić kolejno obszar Europy, uznany przez Niemcy za „Lebensraum“ narodu niemieckiego, na małe autonomiczne organizmy państwowe, które by w następstwie tego rozbitcia i osłabienia pochłaniała protektorka Rzesza.

Wiedeński „Voelkischer Beobachter“ wskazuje kierunek wschodniej i południowo-wschodniej federacji europejskiej, przyszłych protektoratów Rzeszy; biegną one od Bałtyku ku morzu Czarnemu i Bałkanom. Organ partii ma wątpliwości, czy uda się królowi Karolowi zorganizować w Rumunii autorytatywny i dynamiczny ustrój państwowy, łączący kraj na zasadach rasowych.

— Zagadnienie macedońskie na Bałkanach, Ukraińców i Białorusinów w Polsce, Bułgarów w Rumunii i odżywająca ponownie w ostatnich czasach siedmioletnia idea państwowa — popychać będą — zdaniem autora — tę część Europy poprzez rozmaite pokojowe rewizje granic ku federalizmowi.

Oczywiście, ważną rolę w tej przemianie, jakiej polityka niemiecka pragnie dokonać w Europie — zarezerwowano dla mniejszości niemieckiej.

— Niemcy w państwach południowo - wschodnich są lojalnymi obywatelami państw, do których przynależą. domagają się oni jednak równouprawnienia i uznania ich naturalnych praw narodowych (Völkernatürlichkeit) i stoją zwarcie przy Hitlerze.

To dopiero jest treścią istotną polityki niemieckiej w Europie wschodniej i południowo - wschodniej od Bałtyku po morze Czarne. Celem tej polityki jest rozbijanie większych państw przy pomocy systemu sudetyzacji na drobne ustroje autonomiczne, mogące być łatwo wchłaniane przez protektorkę Rzeszę, żywiącą niemiecki Herrenvölk płodami ziemi i uzależnione od jego przemysłu własną biedą.

Koncepcji takiego światowego mocarstwa niemieckiego (Weltmacht) stoi na przeszkodzie przede wszystkim Polska jako mocarstwo, które do urzeczywistnienia tych zamysłów nie może dopuścić. Dlatego też w kierunku Polski zostały zwrócone przede wszystkim „skromne życzenia“ — na które naród polski odpowiedział w wiadomy sposób, dając do zrozumienia, że przejrzał zamysły Berlina.

## Centralne władze warszawskie doceniają rolę Lwowa!

LWÓW, 24.4. — Sprawa robót publicznych i związana z nią sprawa zatrudnienia bezrobotnych we Lwowie posunęła się wydatnie naprzód i jest nadzieja, że będzie w zupełności zafatwiona ku pożytkowi miasta i zainteresowanych pracowników fizycznych. Niestety, pewne zahamowania wyniknęły i z przyczyn zasadniczych i z powodu pewnej opieszałości czynników miejscowych.

Jak wiadomo, magistrat zatrudnił na swoich robotach na razie tylko 1800 ludzi, zamiast zapowiadanych 2600, tłumacząc, iż brak funduszy nie gwarantuje długotrwałości robót przy większej liczbie robotników.

W sprawie tej doszło nawet do różnych demonstracji bezrobotnych na małą skalę. Reprezentacja polskiego świata pracy, Związek Zawodowy „Praca Polska“, rozpoczęła odpowiednią akcję. Delegacja u p. wicewojewody Małachowskiego, wyjazd delegacji z memoriałem do Warszawy, zrobiły swoje.

Poinformowany ponadto przez podwładne czynniki urzędowe przyjechał w niedzielę do Lwowa minister opieki społecznej, p. Kościalski, który na miejscu zapoznał się z sytuacją i wydał potrzebne zarządzenia.

Delegacja „Pracy Polskiej“ ze Lwowa w osobach mec. M. Nadachowski i sekretarza okręgowego kol. Ludwika Kopcica udała się, razem z sekre-

tarzem generalnym Pracy Polskiej, kol. Józefem Bąkowskim z Warszawy, do Ministerstwa Opieki Społecznej w ub. tygodniu i przedłożyła tam memoriał, obrazujący potrzeby zatrudnienia bezrobotnych we Lwowie. Zastępca naczelnika wydziału p. radca Wróblewski przyjął delegację z dużą życzliwością i wysłuchał jej postulatów. Ponadto delegacja przedstawiła te sprawy w Dyrekcji Funduszu Pracy, gdzie również wysłuchano jej życzeń i poglądów.

W obu tych instancjach oświadczone delegatom „Pracy Polskiej“, iż rzeczywiście w związku z obecną ogólną sytuacją dotacje na roboty publiczne i prywatne finansowane przez Fundusz Pracy zostały dla Lwowa zmniejszone. Równocześnie jednak te same przyczyny powodują wielki wzrost ważności Lwowa i Małopolski Wschodniej dla Rzeczypospolitej. Sprawy te są przez czynniki centralne doceniane i niewątpliwie stanowisko to wywrze już wkrótce bardzo dodatni wpływ na sprawę zatrudnienia we Lwowie. W rozmowie tej wspomniano również, że pewne przeszkody w zatrudnieniu wynikły nie winy Funduszu Pracy, gdyż np. okazało się we Lwowie, iż chwilowo nie można rozpocząć robót, bo nie dostarczono na czas kosztów brukowej!

Inoformują nas również, iż przebieg wizyty min. Kościalskiego

każe się spodziewać rychłej poprawy na rynku pracy we Lwowie. Zamierzano podobno bezzwłocznie uruchomić budowę hal targowych na p. Teodora oraz na pl. Bolesława Prusa (dawniej św. Zofii), ale okazało się, że pomimo zapowiedzi, głoszonych przez pewne koła, zbliżone do magistratu jeszcze w zimie — nie ma ani planów ani szkiców, ani przetargów nie przygotowano itp. Na marginesie tej sprawy zauważyć należy, iż czynniki miejskie tu nie dopisały. Nie wiemy, czy tymi sprawami zajmował się rząd miejski, bo jego posiedzenia są poufne, ale napewno nie zajęła się nimi obecna Rada, której rządną większość ograniczyła się do palenia pochwalnych kadzideł na cześć Magistratu i podnoszenia rąk jakby na komendę przy głosowaniu.

Teraz trzeba działać szybko. Bezrobotni, wyniszczeni długą bezczynnością, stanowią w życiu miasta element smutny. Nie kupują na wet na konieczne utrzymanie, bo nie mają za co. Gdyby zaś, jak krąży pogłoski, pewnej ilości bezrobotnych zaofiarowano zatrudnienie poza Lwów — np. C.O.P., to trzeba pamiętać, aby pierwszeństwo do tych robót mieli robotnicy, którzy przybyli do Lwowa niedawno, oraz kawalerowie przed żonatymi, gdyż mają lepsze warunki do zmiany miejsca pobytu.



# Przygotowania do wyborów w Łęczycy

(Od własnego korespondenta)

Łęczycy, w kwietniu

Dnia 27 marca 1939 r. zostały zarządzone wybory do Rady Miejskiej w Łęczycy.

Jeszcze przed zarządzeniem urzędowym wyborów powstał w Łęczycy z inicjatywy Tow. Właścicieli Nieruchomości, oraz Kupców Chrześcijańskich, Komitet Wyborczy, mający na celu stworzenie jednej polskiej listy. Do Komitetu tego weszli przedstawiciele licznych organizacji społecznych i gospodarczych oraz Stronnictwa Narodowego i O.Z.N. Już na pierwszym zebraniu organ. Komitetu, przedstawiciele O.Z.N. zorientowali się, że są w mniejszości, zażądali wystąpienia zaproszenia do Komitetu całego szeregu organizacji o charakterze wojskowym tj. Z.O.R., Związek Strzelecki, Związek Rezerw. i t. d., aczkolwiek przedtem zastrzegali się, że wybory nie mogą nosić charakteru politycznego, tylko ściśle gospodarczego. Na następne zebranie wpłynęły już zgłoszenia formalne, pisane według jednego schematu tych właśnie organizacji oraz także same zgłoszenia Frakcji Rewolucyjnej i komunistycznych polsko - żydowskich związków zawodowych. Wówczas przedstawiciele Stronnictwa Narodowego oraz przedstawiciele niektórych organizacji społecznych zastrzegali się, że jeżeli te organizacje zostaną przyjęte do Komitetu, to oni będą zmuszeni Komitet opuścić. Ponieważ przedstawiciele O.Z.N. oświadczyli, że chcą pracować z socjalistami i z związkami zawodowymi polsko - żydowskimi, Komitet został rozwiązany.

Na drugi dzień po rozwiązaniu Komitetu, zgłosił się przedstawiciel utworzonego już Komitetu Wyborczego O.Z.N. z prośbą o dalsze pertraktacje, na co otrzymał oświadczenie od przedstawiciela Stronnictwa Narodowego, że od zasady przyjętej odstąpić nie może i dalsze pertraktacje uważa za bezcelowe. Teraz przedstawiciele O.Z.N. na wszystkich zebraniach wyborczych, w dalszym ciągu winę rozwiązania Komitetu przypisują narodowcom, ubierając się nawet w tożę antysemityzmu, z czym im nie bardzo to twarzy.

W niedzielę palmową kwestowali Żydzi, na rzecz pomocy dla bezrobotnych, zaproszeni na kwestarzy przez Komitet (O.Z.N.), tak jakby w Łęczycy nie było polskich organizacji. Żydzi kwestujący, jednak swoich nie prosili o datki, natomiast nachalnie napastowali ludność polską.

Narodowcy, nauczeni przykładem Krakowa, podejrzewali od samego początku, że chcą współpracy O.Z.N. ze Stronnictwem Narodowym nie była szczera.

O.Z.N. urządza ciągle zebrania

przedwyborcze, mając do swej dyspozycji trzy sale; salę rady pow., salę rady miejskiej i salę straży pożarnej. Komendant miejscowej Straży Pożarnej oświadczył narodowcom, że sali na ich zebranie przedwyborcze udzielić nie może. Narodowcy więc będą mieli akcję wyborczą bardzo utrudnioną. Da Bóg, jednak, że zwyciężą.

Dzień wyborów — 30 kwietnia br. będzie sprawdzianem dojrzałości społeczeństwa łęczyckiego, dojrzałości uczuć katolicko - narodowych. (r)

## O katolicki i narodowy charakter Kielc Odezwa Katolicko-Narodowego Komitetu Wyborczego

**KIELCE.** — Stowarzyszony z inicjatywą Stronnictwa Narodowego Katolicko - Narodowego Komitet Wyborczy do Rady Miejskiej w Kielcach wydał odezwę do Polaków, mieszkańców Kielc, tej treści:

**Polacy!** W dniu 21 maja 1939 r. odbędą się wybory do Rady Miejskiej w Kielcach. Od wyników tych wyborów zależy będzie ideowe oblicze samorządu i kierunek jego gospodarki w najbliższym pięcioletniu.

Dziejowego znaczenia przemiany zachodzące dziś w strukturze Narodu Polskiego obarczają samorządy miejskie niezwykle odpowiedzialnością. Ustanawiają one zasadniczy obowiązek pojmowania prac samorządowych jako całości i świadomego organizowania życia miast nie tylko jako ognisk kultury narodowej, lecz również jako narodowych centrów gospodarczych, wchłaniających nadmiar ludności wiejskiej, wprowadzających świeże siły do polskiego życia narodowego.

Kielce, jedno z największych miast C.O.P-u, miało o dużych tradycjach i wybitnym charakterze narodowym i katolickim, mają wyjątkowo wielkie i trudne zadania do spełnienia, domagające się rychłego rozwiązania.

Zadania te wypływają w pierwszym rzędzie z geograficzno - gospodarczego położenia naszego miasta, a dalej z błędów dotychczasowej gospodarki miejskiej, niezgodnie należycie przygotowane miasta do zmienionych warunków.

W zrozumieniu tego stanu rzeczy niżej podpisani zawiązują katolicko - narodowy komitet wyborczy, stawiający sobie za zadanie wprowadzenie do nowej Rady Miejskiej możliwie największej liczby radnych, którzy w samorządzie naszego miasta walczyć będą:

o katolicki i narodowy charakter Kielc,

o całkowite odżydzenie naszego miasta,

o pracę dla bezrobotnych, a nie o jałmużnę,

## Wybory w Zakopanem

**ZAKOPANE** —16.4— W tych dniach Starosta Powiatowy w Nowym Targu wydał zarządzenie rozpisujące wybory do rady miejskiej w Zakopanem.

Jako dzień wyborów wyznaczono 21 maja 1939 r. Rada miejska w Zakopanem składać się będzie z 24 radnych. Dla celów wyborczych miasto podzielone będzie na 8 okręgów wyborczych, z których każdy wybierać będzie 3 radnych.

W szranki wyborcze stanie w Zakopanem Stronnictwo Narodowe, które niewątpliwie zgłosi kandydatów we wszystkich okręgach wyborczych. (j)

## Ziemia opoczyńska wzorem pracy narodowej

(Od własnego korespondenta)

Opoczno, w kwietniu

Powiat opoczyński należy do najbardziej zaawansowanych w pracy narodowej, posiadając chlubną tradycję działalności patriotycznej od zarania ruchu wszechpolskiego. Świeżo w niedzielę 16 kwietnia r. odbyło się posiedzenie rady powiatowej Stronnictwa Narodowego w Opocznie, na którym przedstawiono roczny plan pracy narodowej w tym oświatnym powiecie. Przypatrzmy się, jak wygląda praca narodowa we wzorowym powiecie.

Zebrań przewodził prezes powiatowy Str. Nar., p. Władysław Pacholczyk. Obok niego zasiadł w prezydium p. Feliks Kozerański.

Na zebranie Rady Powiatowej przybyli delegaci z całego powiatu opoczyńskiego, liczącego około 200 kół organizacyjnych Str. Nar. Wszyscy w tamtejszych strojach ludowych, tzn. w haftowanych koszulach z amarantową lub zieloną kokardką i w niebieskich maciejówkach.

Na wstępie uczczono pamięć zmarłych: ś. p. Papieża Piusa XI, ś. p. Prezesa Romana Dmowskiego, ś. p. Karola Wierczaka i innych.

Referat polityczny wygłosił członek Zarządu Głównego Str. Nar. adw. Stefan Niebudek z Warszawy. Podczas wygłaszania referatu złożyła wizytę policja, sprawdzając legitymacje uczestników zebrania.

Prezes Pacholczyk w dłuższym sprawozdaniu omówił dorobek Str. Nar. w powiecie opoczyńskim, w dziedzinie organizacyjnej, samorządowej i gospodarczej.

Możemy się poszczycić okazałymi sukcesami w samorządowych wyborach wiejskich, mimo znanych przeszkód. Udział narodowców w samorządzie opoczyńskim jest rzeczywistością.

Odbiliśmy wielką ilość zjazdów, zebrań, odpraw itp.

Narodowa akcja gospodarcza ma takie pozycje jak stragany, dzierżawę sadów odebraną Żydom, stworzenie hurtowni w Opocznie, założenie kasy bezprocentowej w Opocznie, tradycyjną akcję bojkotową za pomocą pikiet jasnych koszul. Ostatnio rozciągnięto akcję bojkotową także i na Niemców (Persil).

Z szerszych akcji Str. Nar. warto podkreślić zbiórki na karabiny maszynowe dla wojska wśród ludności opoczyńskiej, które zostaną wręczone armii przez chłopów opoczyńskich prawdopodobnie dn. 15 sierpnia br.

Podobnie jak i w całym kraju, tak i w Opoczyńskim Str. Nar. poparło akcję Pożyczki Przeciwnotniczej.

Tak w krótkim zarysie wygląda praca dzielnych chłopów opoczyńskich w szeregach narodowych, tych chłopów spod Odrzywołu, Kłwowa, Ossy, Paradyżu i innych dobrze w Polsce znanych miejscowości.

Także i w mieście Opocznie ruch narodowy żywo się rozwija. Opoczno jest właśnie w ogniu walki wyborczej do Rady Miejskiej. Dnia 30 kwietnia br. odbędą się wybory. Katolicko - Narodowy Komitet Wyborczy z inż. Józefem Telatykim, Franciszkiem Marchwickim, Władysławem Pacholczykiem i in. na czele wystąpił z popularnymi wśród ludności opoczyńskiej hasłami narodowymi oraz z programem usunięcia lokalnych bolączek; m. in. chodzi o założenie w powiatowym przecięt mieście Opocznie gimnazjum państwowego lub państwowej szkoły rzemieślniczo - handlowej.

W ub. niedzielę odbyło się wielkie zgromadzenie przedwyborcze narodowców, na którym przemawiali pp. adw. Stefan Niebudek z Warszawy, akademik Tadeusz Rakowski i prezes Władysław Pacholczyk.

Scharakteryzowano sytuację wyborczą w Opocznie, podnosząc, iż w akcji wyborczej do samorządu ze strony „Ozonu” występuje także w Opocznie poseł Browiński, autor niedawno omawianego w Sejmie projektu skrepowania samorządu drogą nominacji...

Zwrócono też uwagę, iż utartym w „Ozonie” zwyczajem za wzorem gen. Skwarczyńskiego, którego w Wilnie ratowały głosy żydowskie, poszedł też i miejscowy prezes Ozonu p. Kowalski, kandydując dla pewności w najbardziej żydowskim okręgu...

Ukoronowaniem akcji sanacyjnej w Opocznie jest burzliwy napad bojówk sanacyjnej na idących na rezurekcję do kościoła katolików; napastnicy pokłuli nożami ok. 20 osób. Ludność opoczyńska wnosi skargę do prokuratury i do władz administracyjnych.

Taki jest obraz życia i walki narodowców w Opoczyńskim, gdzie obecnie kolejnym starostą po p. Krauzem i Bieławce jest p. Kurzeja.

## Zjazd Kat. Stow. Młodz. Męskiej w Archidiecezji Krakowskiej

W Krakowie odbył się doroczny (18) zjazd delegatów K.S.M.M. Zjazd rozpoczął się uroczystą Mszą św. na Wawelu, po czym uczestnicy zjazdu udali się zwrotnymi oddziałami ze sztandarami i orkiestrą do Niebieskiej Sali Domu Katolickiego, gdzie zajął obrady zjazdu prezes K.S.M.M. archidiecezji krakowskiej inż. Henryk Molicki, wobec przedstawicieli Kurii Metropolitalnej i władz państwowych, podkreślając dotychczasowe wyniki prac i wzywając delegowanych do owocnych obrad.

Po przemówieniach powitalnych dh. Czernik wygłosił referat „Poznanie i wykonanie uchwał I-go Polskiego Synodu Plenarnego — szczytnym naszym posłannictwem”. Z kolei ks. Boguszewski sekretarz generalny K.S.M.M. archidiecezji krakowskiej odczytał sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za rok 1938, podkreślając, że w odrodzonej Rzeczypospolitej od początku zorganizowanej młodzieży katolickiej przyswierał i przyswiera jasno wytknięty cel: pozytywna praca społeczno-wychowawcza wśród współczesnego pokolenia młodzieży nad budowaniem Polski Chrystusowej.

Na tej wspaniałej platformie życia i dążeń katolicko - społecznych jednoczył i jednocy się wysiłek wychowawczy wszystkich warstw młodzieży pracującej, wiejskiej i miejskiej, rolniczej, robotniczej, rzemieślniczej i inteligentnej.

Działalność Stowarzyszenia rozpada się na działalność organizacyjną i ideową, programową, która obejmuje działy religijny, kulturalno-oświatowy, wychowawczy zawodowy i fizyczny. Stan liczebny oddziałów i członków oraz ich przyrost w r. ub. przedstawia się następująco: oddziałów 275 (w r. 37 235) członków 8.334 w tym 65 proc. młodzie-

ży wiejskiej, innej 35 proc. kółek relikcyjnych istniało w oddziałach 65 z 1.258 członkami. Kółka te urządziły 216 wspólnych komunij św., a całe oddziały 876 razy, rekolekcje otwarte odbyły się we wszystkich oddziałach, a w 8 seriach rekolekcji zamkniętych wzięło udział 286 druhów. Uroczysty obchód patronalnego święta młodzieży urządziło 259 oddziałów. Oddziały brały liczny udział w adoracjach, procesjach euchar. i obchodach religijnych. Na zabranach ogólnych oddziałów wygłoszono 4.302 wykładów, z których 2.000 wygłosili sami członkowie, ponadto istniały w oddziałach kółka oświatowe, biblioteki, akademie, wieczornice, ogniska pod gołym niebem. Żywią działalność rozwijały kółka abstynenckie i oszczędnościowe, w których zaoszczędzona kwota wynosiła 5.115 zł. Po sprawozdaniu nastąpiła ożywiona dyskusja, w wyniku której udzielono jednogłośnie absolutorium zarządowi Stowarzyszenia.

Na zakończenie uchwalono następującą rezolucję:

1) XVIII Zjazd Delegowanych w imieniu 8.000 druhów wyraża gotowość stanąć karnie w obronie ukochanej Ojczyzny.

2) XVIII Zjazd Delegowanych wzywa wszystkich druhów by cały swój wysiłek skierowali na pracę w przysposobieniu wojskowym oraz swym groszem przyczynili się do sukcesu Pożyczki Obrony Przeciwnotniczej.

3) XVIII Zjazd Delegowanych poleca wszystkim oddziałom zastosowanie w pracy hasła A.K. „Poznanie i wykonanie uchwał I-go Polskiego Synodu Plenarnego — szczytnym naszym posłannictwem”.

## Wyborcze sukcesy Str. Narodowego

STASZÓW

Wybory do Rady Miejskiej w Staszowie przyniosły duży sukces Str. Narod. które zdobyło 4 mandaty. Lista „gospodarcza”, za którą ukryli się niektórzy zwolennicy „Ozonu” — 6 mandatów i lista tzw. „budowlana” (dziaka) 3 mandaty. Żydzi uzyskali w jednym okręgu 3 mandaty (w innych okręgach listy żydowskie zostały unieważnione). W okręgu pierwszym lista Stron. Narod. została unieważniona, w innym do uzyskania drugiego mandatu brakło Stron. Narod. 11 głosów. Pomimo to narodowcy będą w nowej Radzie Miejskiej najliczniejszą grupą, gdyż do 4 radnych z listy Stron. Narod. przyłączy się dwaj radni z listy „budowlanych”, oraz 1 radny, wybrany głosami narodowców (po unieważnieniu listy Stron. Narod.) w okręgu żydowskim.

Z obliczeń wynika, że około 60 proc. Polaków głosowało na listę Stronnictwa Narodowego. Żydzi, którym unieważniono no listy w trzech okręgach, głosowali częściowo na listę „gospodarczą”. Charakterystycznym jest, że „O.Z.N.” zupełnie wypierał się wszelkiej polityki. Człowiek kandydaci „O.Z.N.” jak dyrektor miejscowego gimnazjum, przepadli, natomiast wszyscy członkowie kandydaci narodowi przeszli. Z kandydatów Stron. Narod. weszli do Rady Miejskiej pp.: mgr. Bol. Krauze, b. burmistrz miasta, Wład. Amborski, kier. koła Stron. Narod., b. radny, Ant. Engiert, b. ławnik, i G. Szczurek, kupiec.

ZERKÓW

Odbyły się tu wybory do Rady Gminnej wójtostwa Żerków. Wynik wybo-

## Wiązowna

## ku czci śp. Romana Dmowskiego

W ub. niedzielę odbyła się w Wiązownie, pow. warszawskiego akademika ku czci śp. Romana Dmowskiego z uwzględnieniem sytuacji bieżącej w Polsce.

Zebrań po nabożeństwie, przy szczelnej zapelnionej sali i tłoczącym się tłumie poza oknami, zajął ks. proboszcz Łabędź, podkreślając znaczenie i zastępstwo śp. Romana Dmowskiego dla Polski.

W gorącym przemówieniu, które zrobiło wielkie wrażenie na obecnych, ks. kapelan Tworowski przedstawił postać Romana Dmowskiego, Twórcy Niepodległości i Zjednoczyciela Polaków na gruncie idei narodowej. Mówca natomiast oświecił szkodliwą działalność ruchu „wiciowego”, który rozbił zwartość narodu, bałamuąc ludność wiejską wizją Polski Chłopskiej i Robotniczej. Dziś, w wydarzenia polityczne potwierdzają w pełni słuszność idei Polski Dmowskiego, zwalczanej przez 20 lat — zwłaszcza na odcinku naszego stosunku z Niemcami. W falcie zbrojnego pogo-

towia Narodu i naszej wspaniałej Armii, której dywizje stoją na straży Bałtyku, odnajdujemy realizowanie Polski Dmowskiego.

W związku z tym, ks. kapelan Tworowski gorąco nawołuje do popierania Pożyczki Obrony Przeciwnotniczej w czym narodowcy powinni zająć pierwsze miejsce.

Po przemówieniu ks. kapelana Tworowskiego, kol. Gajda wygłosił deklarację. Na zakończenie przemówił jeszcze raz ks. proboszcz Łabędź, poczem w podniosłym nastroju odśpiewano Hymn Młodych.

## Uniewinnienie członków Str. Narod.

**WŁOSZCZOWA, 13. 4.** — Sąd Grodzki w Włoszczowej uwolnił dwóch członków Str. Narodowego Z. Łempieckiego i M. Stradomskiego, oskarżonych o nawoływanie do bojkotu wyborów sejmowych

## Rozłam przedwyborczy w przemyskim O.Z.N.

(Od własnego korespondenta)

Przemysł, w kwietniu.

Stronnictwo Narodowe idzie do wyborów w Przemyslu we wszystkich bez wyjątku 10 okręgach z własnymi kandydatami. Listy, obejmujące najpoważniejszych obywateli, zostały już ustalone i teraz rozpocznie się zbieranie podpisów. Obóz narodowy idzie do wyborów zwarty i pierwszy rozpoczął w terenie ożywioną propagandę, która spotyka się w mieście z powszechną aprobatą polskich wyborców. Inaczej wygląda sytuacja po stronie przeciwej. Po zupełnym wycofaniu się Sekretariatu Porozumiewawczego i czynników wojskowych z akcji wyborczej z trudem zmontował „Ozon” własny komitet, złożony z najbardziej niepopularnych w mieście członków dawnego BB.

Prezesa tego komitetu proponowano najpierw p. ławnikowi Baldinemu, a później p. rentowni Nitarskiemu. Obydwaj odmówili i smutny ten urząd przyjął wreszcie b. radny ozonowy p. Tadeusz Cieśliński, 75-letni starszulec. Za p. Cieślińskim ukrył się twórca osławionego „bloku trzech narodowości”, adwokat Dobrzański, oraz prezes obecnej większości ozonowej w Radzie Miejskiej p. Zieliński. Równocześnie niemal z powstaniem tego komitetu lwowski zarząd okręgowy Ozonu usunął z prezesury w Przemyslu p. insp. Fischera, a na jego miejsce „oboźnym” mianowano nikomu nieznanego urzędnika kolejowego p. Postulka. Jako trzecią rzecz niezwykle charakterystyczną należy zanotować fakt rozłamu w komitecie wyborczym „Ozonu”.

Komitet ten, obawiając się konkurencji, nie dopuścił do swego składu członków dawniej chadecji i części ziemianinów, a nadto pominął p. Fischera oraz b. ławników sanacyjnych inż. Osiański i Górniaka. 14 kwietnia wymienieni



# Majoryzacja Polaków przez Żydów

Skandaliczne uchwały na Walnym Zgromadzeniu Izby Adwokackiej w Krakowie

W dniu 20 bm. odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie Izby Adwokackiej w Krakowie, zwołane celem uchwalenia dodatkowych kredytów na potrzeby Izby.

Zaraz na wstępie wykorzystali Żydzi swoją przynależną przewagę liczebną (na 1440 adwokatów należących do Izby jest tylko około 400 Polaków) odrzucając wniosek adw. Łukaczynskiego o powołaniu do prezydium zebrania adwokatów Polaków z seniosem dziekanem Fischerem na czele — i wybierając swoimi głosami przewodniczącego znanego syjonistę adw. Dawida Süsskinda i powołując do prezydium adwokatów Żydów wraz z dwoma adwokatami katolikami znanymi ze swych filosemickich wystąpień — w osobach adw. Pajdaka z Krakowa i Maleckiego z Tarnowa.

Po referacie skarbnika Rady Adwokackiej dr. Jana Bardla uzasadniającym konieczność podwyższenia wkładki adwokackiej do Izby z kwoty 40 zł na 80 rocznie, — zgromadzenie Żydzi wnioskiem odrzucił, uchwalając rezolucję socjalisty Żyda adw. Riengelheima, zawierającą szereg bezpodstawnych inwektiw pod adresem adwokatów Polaków i rady, która dzięki nowemu prawu o ustroju adwokatury, straciła swe dawne żydowskie oblicze.

Znamieną jest preforsowana przez adwokatów Żydów uchwała walnego zgromadzenia dotycząca tekstu depeszy do pana ministra sprawiedliwości Gra-

bowskiego, której wysłanie zapowiedział dziekan Rowiński w swoim zagnieniu.

Depesza ta zawierająca wyrazy za-pewnienia gotowości adwokatów do ofiar krwi i mienia na rzecz Państwa Polskiego, zaczynała się od słów: „Adwokaci Polacy zebrani na walnym zgromadzeniu”. To dało podstawę przewodniczącemu Żydowi adwokatowi Dawidowi Süsskindowi do zmiany w drodze uchwały (głosami żydowskimi) tekstu tej depeszy przez wyeliminowanie z jej wstępu słowa: „Polacy”.

Eliminując słowo „Polacy”, adwokaci Żydzi podkreślili w sposób niedwuznaczny swoją narodowość żydowską i dali wyraz — zgodnie zresztą z poglądami polskiego społeczeństwa temu, że nie uważają się za Polaków.

Sposób jednak w jaki to stwierdzili, miał charakter wybitnie prowokacyjny.

Przebieg walnego zgromadzenia, w którym garstka adwokatów Polaków ginęła w morzu głosów żydowskich nasuwa refleksje, że walka o spolszczenie adwokatury powinna być podjęta z większą energią i doprowadzić w drodze weryfikacji czy rozporządzenia rządowego do wydatnego zmniejszenia liczby adwokatów Żydów.

Przebieg tego zgromadzenia dostarczył wreszcie dalszego dowodu, że Żydzi — tam gdzie są w mniejszości, umieją podnosić krzykliwe alarmy — tam zaś, gdzie przypadkowo znajdują

się w większości, wyzyskują w całej rozciągłości swą liczebną przewagę nad Polakami.

Należy przypuszczać, że minister sprawiedliwości z zachowania się adwokatów Żydów na walnym zgromadzeniu wyciągnie odpowiednie wnioski.

## Zjazd delegatów Katol. Stow. Mężów w Tarnowie

W Tarnowie odbył się zjazd delegatów Katolickiego Stowarzyszenia Mężów diecezji tarnowskiej. Udział wzięło około 600 delegatów oraz goście. Po Mszy św. i kazaniu, które wygłosił JE. Ks. Biskup dr. Komar, uczestnicy z katedry w szeregach udali się do Domu „Sokoła”, gdzie w podniosłym nastroju toczyły się obrady.

Sprawozdanie Zarządu wykazało, że Katol. Stow. Mężów diecezji tarnowskiej liczy 400 oddziałów, a w nich 12000 członków. Z tych 74 proc. stanowią rolnicy, 7 proc. robotnicy, 7,5 proc. rzemieślnicy, 1 proc. kupcy, 5,5 proc.

urzędnicy, 0,4 proc. przedstawiciele wolnych zawodów.

Uchwalono szereg wniosków m. in. zgłoszony przez oddział w Piwnicznej, wzywający Zarząd, by opracował i złożył władzom memoriał o konieczności wprowadzenia ograniczeń wyszynku alkooholu, zwłaszcza po wsiach. Inny wniosek, zgłoszony przez oddział w Siedliszkach - Bogusz, wzywa rodziców katolików, by zwracali większą uwagę na wychowanie młodzieży i na zachowywanie się jej nie tylko w domu, ale i poza domem.

## Tacy ludzie

### winni wyjechać z ziem pogranicznych

Całe społeczeństwo zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że ziemie przygraniczne muszą być bastionem polskości i niechętnym okiem patrzy na wszelkie elementy niepewne pod względem narodowościowym. Tymczasem zdarza się niejednokrotnie, że podobni ludzie zajmują poważne stanowiska tuż nad granicą. Tak np. donoszą nam z Leszna, że dyrektorem miejscowej elektrowni i gazowni jest inż. Bethge (ojciec Niemiec i matka Polka), na co miejscowi Polacy patrzą bardzo krytycznie. To samo można powiedzieć o budowniczym miejscowym, Graffie (ożenionym z Polką) i innych tego typu ludziach. Takie jednostki, a zwłaszcza małżeństwa mie-

sane winny dla wszelkiej pewności i w dobrze rozumianym interesie kraju szukać pracy w głębi Polski, a nie pozostawać w odległości 15 km. od granicy.

Do ludzi, których obecność nad granicą nasuwa społeczeństwu polskiemu poważne wątpliwości należy również ks. Kliche w Długich Starych o 2 km. od granicy! Ostatnio np. 19 bm. odbyło się zebranie Deutsche - Katholische Volksvereinu, na które przybył aż z Katowic redaktor „Sontagsblattu”, niejaki Paweł Zimmoch i wygłosił przemówienie o kanclerzu Hitlerze. Zebranie to odbyło się bez wiedzy właściwych czynników.

## Nowy zeszyt „Polityki Narodowej” Redaktor Berezowski o pakcie polsko-angielskim

Po świetnym, okolicznościowym numerze miesięcznika „Polityka Narodowa” pod redakcją Zygmunta Berezowskiego, poświęconym pamięci Romana Dmowskiego, ukazał się już kolejny zeszyt „Polityki Narodowej” za marzec 1939 r. (Nr. 3), przynoszący wstępnie głębsze aktualne rozważania sekretarza Komitetu Głównego Stronnictwa Narodowego, red. Zygmunta Berezowskiego p. t. „Pakt polsko - angielski”.

Sen. Stanisław Kozicki publikuje rozdział przygotowywanej do druku książki o historii ruchu narodowego, p. t. „Program Stronnictwa Narodowego z 1889 r.”.

Znawca spraw morskich, inż. Witold Hubert pisze na temat „Zrówna-

nie tonażu okrętów podwodnych z angielskim”.

Prof. Stanisław Głabiński zamieszcza ze swych wspomnień, które niebawem ukażą się w wydaniu książkowym, fragment pt. „Mój pobyt w Wiedniu w pierwszym roku wojny”. Stała rubryka „Książki i wydawnictwa” — omawia: Marsz ku Ukrainie, czy poparcie dążeń włoskich”. Prusy Wschodnie otrzymują nowy pokost. Nowe dzieła prof. Głabińskiego i prof. Rybarskiego. Omówiono także świetną książkę Józefa Kisielewskiego „Ziemia gromadzi prochy”.

Warto zaznaczyć, iż jeden z artykułów z rubryki „Książki i wydawnictwa” został zajęty przez władze administracyjne.

Redakcja „Polityki Narodowej” mieści się w Warszawie, przy ul. Mokotowskiej 13 m. 1, tel. 9-85-31.

## Wyrok uniewinniający w procesie Dembińskiego

Wileński Sąd Apelacyjny ogłosił 21 bm. wyrok w głośnym procesie lewicy akademickiej. W pierwszej instancji dr. Henryk Dembiński i mgr. Jędrzychowski zostali skazani po 4 lata więzienia i pozbawienie praw na 5 lat. Oskarżona Maria Żeromska i Bo rysewicz zostali uniewinnieni.

Sąd Apelacyjny, uznając, że działalność oskarżonych nie podpadała pod artykuł 96-ty, z którego w pierwszej instancji zostali skazani Dembiński i Jędrzychowski, skasował wyrok pierwszej instancji i obydwóch uniewinnił.

Zatwierdził natomiast w stosunku do Żeromskiej i Borysewicza decyzję uniewinniającą pierwszej instancji.

## Żydówka skazana za komunizm

TORUŃ, 22.4. W Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko toruńskiej Żydówce Ryfke Rechtman, oskarżonej o przynależność do partii komunistycznej.

Ryfkę Rechtman skazał sąd na 6 lat więzienia. Na mocy amnestii darowano jej jedną trzecią kary.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

## Wójt gminy Zemborzyce skazany na 2 lata więzienia

W Sądzie Okręgowym w Lublinie toczyła się rozprawa karna przeciwko znanemu wójtowi gminy Zemborzyce, p. Bobkiewiczowi. P. wójt zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem ciężkiego pobicia leśniczego p. Jana Stoga.

W świetle przewodu sądowego

zajście miało przebieg dość niezwykły i świadczy ono, że szereg zarzutów, które niejednokrotnie stawialiśmy publicznie p. Bobkiewiczowi, znajduje całkowite uzasadnienie w jego dość burzliwym i nieznającym skrupułów usposobieniu.

W miesiącu lutym w Głusku odbywała się zabawa taneczna, urządzona przez Tow. Miłosierdzia. Bufetem, zorganizowanym „we własnym zakresie” zajął się sam pan wójt Bobkiewicz przy pomocy kółka jeszcze miejscowych gospodarzy. Przy regulowaniu rachunku za wódkę i zakąski doszło do sprzeczki między p. Bobkiewiczem a p. Janem Sontagiem, w wyniku której p. Sontag uderzył wójta dwa razy w twarz. P. Bobkiewicz nie zareagował narażeniem na uderzenia, lecz z odwetu bynajmniej nie zrezygnował. Nie chcąc widocznie narażać niepotrzebnie swą jej urzędowej figury (bo p. Sontag jest mężczyzną wysokim i barczystym) postanowił nie wdawać się w jakieś „indywidualne” zatargi, lecz poprostu zorganizował bandę z uczestników zabawy, z ludzi rekrutujących się zresztą — jak zeznał jeden ze świadków — z miejscowej „grandy”.

W momencie, gdy p. Sontag siadł już do sanek i odjeżdżał z przed domu, w którym odbywała się zabawa, gminiani z dzielnym panem wójtem na czele zaatakowali p. Sontaga. Wójt, by dać dobry przykład, pierwszy dopadł sanek i z tyłu zadał Sontagowi kilka uderzeń w twarz, głowę i czoło. Napadnięty wypadł z sanek, a spłoszone konie pobiegły w kierunku bramy. Leżącym na ziemi leśniczym zajęła się z kolei cała banda napastników, bijąc go i kopiąc. W rezultacie p. Sontag doznał szeregu ciężkich obrażeń, które spowodowały chorobę nerek i zapalenie jednego stawu.

Dla całkowitego oświetlenia nie tylko samego przestępstwa, ale i stosunków, panujących w gminie, dodać należy, że komendant miejscowego posterunku P. P. bynajmniej nie spieszył się z przeprowadzeniem jakiegoś dochodzenia, mimo, że cała okolica poruszona była do głębi wiadomością o napadzie zorganizowanym przez wójta. Ta „gorliwość” służbowa pana komendanta została zresztą należycie oświetlona w przemówieniu pełnomocnika poszkodowanego. Dochodzenie przeciwko Bobkiewiczowi wszczęło dopiero na polecenie prokuratora, wskutek skargi złożonej przez p. Sontaga.

Komplet sądzący pod przewodnictwem prezesa Góry, po wysłuchaniu prokuratora Taraszkiewicza, pełnomocnika oskarżonego i obrońcy, ogłosił wyrok skazujący wójta zemborzyckiego na 2 lata więzienia.

Prok. Taraszkiewicz zgłosił wniosek o natychmiastowe aresztowanie skazanego, a to z obawy przed mactwem, którego usiłowania można było zresztą dostrzec w czasie rozprawy. Sąd wniosek oskarżyciela oddalił, postanawiając jednak zastosować dozór policyjny.

## Ponowne skazanie terorystów -- komunistów

LUBLIN —23.4— Sąd Apelacyjny w Lublinie, rozpatrywał sprawę komunistów - terrorystów oskarżonych o dokonanie szeregu zbrodni. Na ławie oskarżonych zasiadli: Piotr Paszkiewicz i Gabriel Mielnik, którym akt oskarżenia zarzucał zamordowanie 4 osób na Wołyniu i usiłowane zabój-

stwo dwóch posterunkowych P. P. Obaj oskarżeni byli funkcjonariuszami K. P. Z. U.

Sąd Okręgowy w Kowlu skazał obu oskarżonych na karę śmierci, Sąd Apelacyjny w Lublinie zamienił im karę śmierci na dożywotnie więzienie.

## Żyd z siekierą w ręku rzucił się na urzędnika

WILNO, 22.4. — Podczas rewizji w tajnej żydowskiej rzeźni uboju bydła przy ul. Lipówka 20 wydarzył się niebywały wypadek, świadczący o bezczelności żydowskiej. Mianowicie Leon Zakowicz, rewident Rzeźni Miejskiej, ujawnił tajemnicę w zabudowaniach Izaaka Rudomina. Podczas zabierania mięsa, z potajemnego uboju, agresywny Żyd rzucił się na rewidenta i uderzył go silnie w pierś, a następnie porwał siekierę z zamiarem uderzenia nią Zakowicza. Mie-

## Uniewinnienie narodowca

PRZEMYŚL, 24. 4. — Sąd Okręgowy w Przemyślu uwolnił członka Stronnictwa Narodowego, p. Zdziołka z Hussakowa, który był oskarżony o zdemolowanie mieszkania księdza grecko - katolickiego, Hrynka.

Przewód sądowy wykazał całkowitą niewinność p. Zdziołka.

## Mgr. J. Rojek zwolniony z aresztu

JAROSŁAW, 24. 4. — W sobotę zwolniony został z aresztu śledczego znany tutejszy działacz narodowy mgr. Jan Rojek, aplikant adwokacki. Kol. Rojek przebywał w areszcie akurat dwa tygodnie, bo został aresztowany w Wielką Sobotę dnia 8 bm. Sprawa mgr. Rojka dotyczy jego przemówienia na jednym zebrań w Jarosławiu, które odbyło się jeszcze w marcu. Kol. Rojek obecnie powrócił do swojej pracy zawodowej i społecznej.

## 40 oskarżonych o handel walutami największy proces dewizowy

W ciągu ostatnich kilku dni Sąd Okręgowy w Tarnowskich Górach na Górnym Śląsku rozpoznawał największy proces dewizowy, jaki dotychczas odbył się w Polsce.

Sprawa wynikała na tle zawodowej sprzedaży towarów w szeregu przedsiębiorstw handlowych, położonych w pasie granicznym za pieniądze niemieckie. W pasie granicznym od szeregu lat rozwija działalność spółka akcyjna Konsum, która prowadzi domy towarowe w różnych miejscowościach na Śląsku a szczególnie w pogranicznym powiecie tarnowskim. Otóż pomimo wprowadzenia przepisów dewizowych domy towarowe, należące do Konsumu przyjmowały w handlu pieniądze niemieckie w zamian za sprzedawane towary. Księgowanie jednak odbywało się w walucie polskiej. Przystępstwo wykryto na skutek doniesienia. Długotrwałe śledztwo sko-

ńczyło się postawieniem w stan oskarżenia 2-ch dyrektorów Konsumu Karola Góretzko i Franciszka Minkusa, 10 kierowników domów handlowych oraz kilkudziesięciu klientów tych domów, łącznie więc 40 osób.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, że co roku uczestniczyli w obrotach handlowych na kwotę kilkudziesięciu tysięcy złotych rocznie, sprzedając i kupując towary za pieniądze niemieckie. Oskarżenia tłumaczyli się, że nie wiedzieli, iż nie wolno przyjmować pieniędzy niemieckich za towary ani też płacić pieniędzmi zagranicznymi za towary.

Sąd Okręgowy uznał, iż w danym wypadku zachodzi usprawiedliwiona nieznajomość bezprawności czynu i wymierzył dyrektorom karę po 7 miesięcy aresztu z zawieszeniem jej wykonania na 2 lata, pozostałym zaś oskarżonym wymierzył kary grzywny.

## Oblicze nowej Rady Miejskiej w Płocku

Wybory do Rady Miejskiej w Płocku nasunęły wiele ciekawych spostrzeżeń — pisze „Głos Mazowiecki”. I w Płocku było to, co zaobserwowano w Łodzi, Krakowie i Warszawie: jeżeli li socjaliści otrzymali tyle (12) mandatów, to w dużej mierze zawdzięczać mogą... Żydom.

Bardzo charakterystyczny był np. okręg 1-szy. Żydzi mieli tam swoje listy, a jednak na listy te zupełnie nie głosowali; gremialnie głosy swoje oddali na listę socjalistyczną z kandydatką p. Leszczyca na czele. Nie będzie przesady, gdy się powie, że gdyby nie głosy żydowskie, socjaliści uzyskaliby w tym okręgu zaledwie jeden mandat.

Poparcie socjalistów przez Żydów widoczne było i w okręgu czwartym. Tu Żydzi oddawali swe głosy na listę socjalistyczną i na p. kier. Perneja z Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego. Solidarnie głosowali Żydzi na listę socjalistyczną i w okręgu drugim. To samo było także w Radziwiu. Jeżeli więc socjaliści otrzymali 12 mandatów, to, jak twierdzą zorientowani — przynajmniej dwa mandaty mają do zawdzięczenia Żydom. To, co socjaliści stracili wśród polskich robotników, nadrobili im Żydzi. Nie kryją tego, że na socjalistów głosowali nie tylko Żydzi ubożsi, ale i t. zw. żydowszczy „burżuę” i żydowska inteligencja.

Jakie jest oblicze duchowe nowej Rady Miejskiej? Zwartą jednolitą grupę o wyraźnym obliczu stanowią radni, którzy wybrani zostali z list Bezpартijnego Katolicko - Narodowego Komitetu Wyborczego. Z dziewięciu członków tej grupy 4-ch zasiada w dotychczasowej Radzie Miejskiej, mianowicie: pp. dr. A. Beczkowicz, mec. J. Baliński, mec. St. Zgliczyński i H. Popławski.

W dziejach płockiej Rady Miejskiej

w odrodzonej Ojczyźnie jest to pierwszy wyłom w kierunku utworzenia klubu radzieckiego o wyraźnym obliczu katolickim i narodowym w oparciu o wielu lat przez socjalistów i Żydów samorządzie miejskim Płocka. Przy wyborach do kończącej się obecnie Rady ludzie ci szli jeszcze pod hasłem Chrześcijańskiego Komitetu; zdobyli wówczas zaledwie trzy mandaty. W tym roku postawiono już wyraźnie sprawę zasad katolickich i narodowych. Społeczeństwo polskie pragnie już dziś w życiu publicznym ludzi o wyraźnym obliczu, świadczy o tym wymownie wynik wyborów: 9 mandatów!

Mimo, że pewną dezorientację wśród wyborców-katolików wprowadziły kartki wyborcze „Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego”. I mimo, że sfery inteligencji polskiej, na które miało się prawo liczyć, nie dościsły udziałem w głosowaniu w takim procencie, w jakim głosowali Żydzi i socjaliści.

Bardzo charakterystycznym jest fakt upadku czołowych kandydatów, Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego, przez które właściwie nie doszło do utworzenia jednej wspólnej listy polskiej.

Dobrze wyszedł samodzielny Komitet Wyborczy w Radziwiu. Na 4 mandaty w okręgu zdobył 3. Przepaść tam nawet czołowy kandydat socjalistów, p. Przybylski.

Jaka będzie współpraca nowej Rady? Jedno jest pewne: socjaliści pójdą razem z Żydami. Jeżeli chodzi o radnych z Katolicko - Narodowego Komitetu, Chrześcijańskiego Zjednoczenia i Klubu radziwińskiego, to z doboru wybranych zasadzić można, że te ugrupowania w sądowniczej linii znajdą wspólny język polski i rzeczowe ustosunkowanie się do zagadnień gospodarki miejskiej.



## Dwaj uczniowie Żydzi zniewolili służącą Polkę

Od kilku tygodni, pisze „Słowo Narodowe”, Jarosław poruszony jest faktem haniebnego usiłowania względnie dokonania gwałtu na polskiej służącej przez dwu 17-letnich Żydów (!), uczniów Państw. Szkoły Budownictwa w Jarosławiu.

W kamienicy przy ul. Kraszewskiego 25, mieszka żydowska rodzina Mambachów. Przez 9 miesięcy służyła tam pochodząca ze wsi Węgierka pod Pruchnikiem 19-letnia M.K. wyznania rzymsko-kat., sierota. Pewnego wieczoru, pod koniec lutego br. 17-letni Henryk Mambach, uczeń Państw. Szkoły Bud. w Jarosławiu wraz ze swym kolegą Żydem Romanem (!) Lauferem z Brzozowa dokonali w mieszkaniu Mambachów przemocę gwałtu na dziewczynie.

Kiedy zaraz po czynie służąca poskarżyła się miejscowemu dozorczy-kowski, usiłowali naprzód Żydzi wszelkimi sposobami sprawę zatuzować. Laufer obiecywał dziewczynie 20 zł. i suknię oraz, że zabierze ją do swych rodziców do Brzozowa; kiedy zaś wszelkie obietnice nie pomagały, Żydzi zaczęli jej grozić, że ją zamkną do kryminali za fałszywe oskarżenia. Równocześnie młody Mambach usiłował nakłonić dozorcę do fałszywych zeznań na jego korzyść, mówiąc, że jeśli ta sprawa wyjdzie na jaw, to on może nie zdać matury (!). Dzielną dozorcę nie dał się jednak nakłonić ani przestraszyć. W sprawę wkroczyła policja i toczą się w tej chwili dochodzenia prokuratorskie, które niewątpliwie doprowadzą do surowego ukarania winnych.

Charakterystyczne w całej sprawie było zachowanie się rodziny Mambachów; chciała ona za wszelką cenę sprawę tuszować. Udało jej się to o tyle, że do dziś obaj Żydzi chodzą do Państw. Szkoły Budownictwa. Opinia katolickiego społeczeństwa oczekuje, że dyrekcja wkroczy nareszcie w tę sprawę i nie dopuści, aby żydowski gwałciele siedzieli na jednej ławie obok uczniów - Polaków! Jest to klasyczny przykład, dlaczego Żydzi winni być usunięci ze wszelkich szkół publicznych, gdzie uczęszczają dzieci polskie.

Oczywiście oba miejscowe tygodniki, redagowane przez Żydów: „Tygodnik Jarosławski” p. Margla i „Express Jarosławski” p. Schiffmanna nie napisały ani słowa o całym fakcie jakkolwiek skrzętnie notują lokalne sensacje w rodzaju aresztowań narodowców. Solidarność „narodu wybranego” działa! Ale sprawy zbyt głośnej nie udało się stłumić!

## Złożenie list narodowych we Lwowie i w Częstochowie

LWÓW, 22.4. Komitet Wykonawczy Obozu Katolicko - Narodowego złożył już listy kandydatów narodowych na radnych narodowych we wszystkich 18 okręgach. Listy zaopatrzone zostały w 5546 podpisów, chociaż ustawa wymagała tylko 1,800 podpisów.

Do wyborów stanie ponadto „sanacja”, która nie wystąpi z własnym obliczem, socjaliści oraz ukraińcy. Przewiduje się także kilka list tzw. „dziłkich”.

Spółceństwo polskie dotknięte głęboko w swych uczuciach moralnych zbrodnią żydowskich wyrostków oczekuje, iż krzywda sieroty - służącej będzie pomszczona całą mocą prawa!

## Jak „Ozon” „fabrykuje” podpisy pod swoją odezwą

(Od własnego korespondenta)

Końskie, w kwietniu.

W tych dniach „Ozon” idący do wyborów pod nazwą „Chrześcijański Blok Zjednoczenia Narodowego” wydał odezwę w związku z wyborami do Rady Miejskiej w Końskich. Odezwę tę, w której unika się słowa „Żyd”, a tylko wspomniano delikatnie o „elementach obcych religiją” podpisały różne „sanacyjne” organizacje, uchodzące zawsze za apolityczne, między innymi podpisał ją również „Związek Kupców Chrześcijań”.

Okazuje się, że taki „Związek” w ogóle nie istnieje na terenie Końskich. Istnieje natomiast Stowarzyszenie Kupców Polskich, które jako organizacja apolityczna i zawodowa, według oświadczeń zarządu nikogo nie upoważniała do podpisania odezwę „Ozonowej”.

(Bm)

## Normy subskrypcyjne „Pożyczki Lotniczej” dla rolnictwa pomorskiego

Na podstawie ogólnopolskich rolniczych norm orientacyjnych zostały ustalone przez komisarza okręgowego POP w porozumieniu z Pomorskim Towarzystwem Rolniczym i Pomorską Izłą Rolniczą orientacyjne minimalne normy subskrypcyjne dla rolnictwa pomorskiego na podstawie klas ziemi według dawnej bonitacji.

Stosownie do tych danych orientacyjnych, każdy rolnik powinien znaleźć

dla siebie kategorię, do której jego gospodarstwo zaliczyć i uwzględniając swe maksymalne możliwości finansowe pod pisać Pożyczkę Przeciwnotniczą, możliwie conajmniej według norm orientacyjnych.

Każdy rolnik winien spełnić swój obywatelski obowiązek, przyczyniając się do wzmocnienia siły obronnej naszej armii.

## „Bo może być potrzebne...”

Fabrykant kapeluszy każe uczyć się języka niemieckiego

BIELSKO, 24.4. — Robotnikom Polakom, zatrudnionym w fabryce kapeluszy Hugona Danielczyka w Białej, zwraca się ostatnio uwagę na konieczność szybkiego uczenia się języka niemieckiego, bo może... być *wnet* potrzebne... Nie wiemy, co miał tu na myśli p. Danielczyk, wydając to polecenie, ale przypuszczalnie ostatnie zmiany w Europie.

Nie koniec na tym. Społeczeństwo polskie znów zostało poruszone prowokacyjnym wystąpieniem f-my Danielczyk. Komitet subskrybowania Pożyczki Przeciwnotniczej rozesłał do wszystkich sklepów i przedsiębiorstw ulotki i afisze z prośbą o umieszczenie w widocznych miejscach. Personal firmy Danielczyka

odmówił przyjęcia reklam „z polecenia szefa”.

Czy to tak ma wyglądać lojalność polskiego fabrykanta? Widocznie dobroje nie Polski, zdaniem p. Danielczyka, jest zbyt słabe... Wyrażamy nadzieję, że społeczeństwo polskie na wystąpienia te odpowiednio zareaguje.

## Apel Str. Narod. w Łodzi do właścicieli ogrodów i sadów

Wobec trwania sezonu na dzierżawie nie sadów owocowych, oddawanie do komisyjnej sprzedaży różnego rodzaju warzyw, jarzyn itp., wydział Akcji Gospodarczej przy Zarządzie Okręgowym Stronnictwa Narodowego w Łodzi, zwraca się z apelem do wszystkich właścicieli ziemskich, ogrodników i rolników, aby powierzali komisyjną sprzedaż swych produktów oraz dzierżawę sadów wyłącznie Polakom.

Trzeba bowiem pamiętać, że ożydzenie gospodarce kraju musi być konsekwentnie w dalszym ciągu przeprowadzane. Planów rolniczych, zbieranych z polskiej ziemi rękoma Polaków, nie można oddawać w ręce Żydów i za ich pośrednictwem zaopatrywać miasta.

P. T. oferencje mogą się zgłosić osobście lub listownie do wydziału Akcji Gospodarczej przy Zarządzie Okręgowym Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86 m. 10.

związana ze stabilizacją obyczaju. A co się, ustabilizowało, proszę ja was, w czasach obecnych? Bieda. No i co więcej? Nie wiecie? Włóż ja wam powiem: brak zaufania ustabilizował się, panowie. To znaczy, że jeżeli ja od kogoś pożyczam jakąś sumę, to ja mu z góry nie wierzę, nie ufam. Tak, tak trzeba przetrwać tę trzęsącą się dziełową. A żeby jednak coś przetrwać, to trzeba żyć, żeby zaś żyć — musi się jeść, mieszkac, no i pić, na naturalnie. I o tem nie zapominajmy, panowie, że obowiązkiem ludzi, którzy rozumieją ów balagan dziełowy, którzy potrafią się w nim poruszać, obowiązkiem ich jest trwać, nie latnieć, włóż żyć, proszę ja was uprzejmie... Barzych słuchał tych wywodów bez zapamiętania, ale i bez zgorznięcia. Płł wódkę, którą mu podsuwano, ogryzał śledzia, skubał chleb i mlecz. Nie miał zresztą nic do powiedzenia — „referat teorii” należał do Ogóra, stronę zaś gospodarczą takich spotkań załatwiał sam „prezes”.

Pewnego wieczora Ogór zaprosił Barzycza do podnego baru na ważną jakąś konferencję „operacyjną”. Prezes zjawił się również. Uczernione jego włosy miały połysk metaliczny. Blade, niemal lilowe wargi ssły zgaszonego papierosa.

Naradę zagal Ogór tego dnia szczególnie wymyślił i uroczyście. Uroczyście tak dalece, że aż ponury.

— Słuchajcie. Barzych — odezwał się referent teorii, krzywiąc się niesamowicie po pierwszej dawce alkoholu. — Uważnie słuchajcie, Barzych. Poznaliśmy nas chyba z dobrej strony, proszę uprzejmie. Jesteśmy ludźmi czynu, ale z niesłychanie ograniczonym terenem działania. Musimy, widzieć, zdobyć jakiś większy kusz pieniędzy. Barzych, proszę o nazwiska. Zastanowimy się wspól-

nie, wyberzemy coś takiego, co się może nadać. Omówimy taktykę, linię postępowania. Wspólnie, proszę ja was, omówimy. Jak macie działać: czy brać na liwym, czy na grozie, czy na strachu, na sumieniu społecznym czy na jakiś gatunek honoru. Tymczasem proszę o nazwiska. Barzych zwlekał. Domyślał się, o co chodzi. Domyślał się, że trzeba będzie pójść do kogoś i prosić o pieniądze. Prosić o pieniądze, o większą sumę, już nie dla siebie tylko, ale dla całej kompanii. — Sprezentujcie nam listę nazwisk — nalegał uroczyście Ogór. — Naprawdę macie wspaniałe i jeszcze niewyeksplloatowane zasoby. Barzych milczał. Wódka wsączyła mu w krew ciepły bezwład. Ogór wyjął notatnik i ołówek. Czekaj. — Proszę — rzekł. — Głos ma Barzych. — „Cóż ja im powiem?” — myślał Janek. — „Ach, żeby już nareszcie raz z nimi skończyć! Ale kto ich zastąpi? Przy nich bądź co bądź grzeję się i krzepię obcowaniem. Nie mijają mnie przy spotkaniu. Nie zbędzie mnie taki Ogór mdłym uśmiechem. Żeby zaraz się pożegnać i odejść pod byle jakim pozorem. Kiedy poda mi rękę na przywitanie, to zdaje mi się, że przez ten nieznający gest, przez chwilowy uścisk dłoni spływa do mnie ciepło całego rodzaju ludzkiego; przez ten uścisk utrzymuję jeszcze więź ze światem, z jego porządkami i jego nieporządkiem. A że oni są tacy? A jaki ja już dzisiaj jestem? Jaki będę jutro?” Na chwilę rozwarła mu się pamięć i ujrzał w niej to wszystko, co się starał z niej usunąć, począwszy od drobnych grzeszków dzieciństwa, kończąc na tej niedawnej wizycie u Cieska Kolaszki, uwięzionej bezczelnym

# Racja Focha

Przytoczyliśmy onegdaj za „Słowo” reportaż o nastrojach wśród ludu francuskiego, tego ludu, który niedawno jeszcze pod złym urokiem międzynarodowego pacyfizmu i ludowo - frontowej agitacji gotów był kłaść głowę Francji pod topór — byle zadość stało się doktrynie Brianda.

Dziś inaczej pomstują najczerniejsi zwolennicy pacyfizmu w Marsylii.

„To Foch miał rację. — Trzeba było wziąć granicę Renu. Od remilitaryzacji Nadrenii zaczęły się wszystkie nasze nieszczęścia. Po co się biliśmy 4 lata? Politycy wszystko zmarowali. To oni Fochowi zamknęli usta. Ta świnią Briand (ce salut de Briand) nas sprzedał.”

Foch miał rację, gdy domagał się stworzenia zachodniej granicy Niemiec na Renie. Gen. Weygand pisze w swym dziele: „La France, est-elle défendue?” o zabiegach Focha ustabilizowania bezpieczeństwa Francji:

„Gdy tylko podpisane zostało zawieszenie broni i zwycięstwo zostało przy pieczętowane układem, którego warunki obiecywały utrwalenie takiego pokoju, jaki zwycięzcy uważali za najlepszy — skierował marsz. Foch swe wysiłki ku organizacji bezpieczeństwa. Jak gdybym go widział w naszej kwaterze głównej w Luksemburgu, pogrążonego w gabinecie swym godzinami w rozważaniach, poczem wychodzącego z memoriałem w rękę, w którym zalecał przełożenie zachodniej granicy Rzeszy nad Ren i złączenie krajów po lewym brzegu Renu w pewnego rodzaju państwo buforowe. Takie państwo zabezpieczyłoby nam ostateczne i całkowite bezpieczeństwo, lepsze bezpieczeństwo, aniżeli te, jakie dała nam wojskowa okupacja tego terytorium i jego demilitaryzacja w następnych pięciu latach.”

Memoriał marszałka Focha, przyjęty początkowo przez Clémenceau’a — utracony został w rezultacie przez Anglię i Stany Zjednoczone Am. Półn. pod pretekstem gwarantacji wschodnich granic Francji przez W. Brytanię i Amerykę. Wiadomo, co z tych zapewnień brytyjsko - amerykańskich pozostało: gmach bezpieczeństwa Francji na wschodzie runął wskutek ostatecznej odmowy obu obiecujących gwarantów. W roku 1936 wkroczyły wojska niemieckie ponownie do Nadrenii lewobrzeżnej, przenosząc zbrojną granicę Niemiec nad linię Ziegfrieda. Słusznie zwraca uwagę gen. Weygand:

„Dzielnosc i wytrwalosc Francuzów podczas czteroletniej wojny podtrzymywała nadzieja, że ich cierpienia zaszczone zostaną ich dzieciom i potomkom ich dzieci. Parlamentariusze pokojowi pragnęli zastosować się do

tego głębokiego uczucia; jakkolwiek nie posłuchali się rad marszałka Focha, kładli oni nacisk na stworzenie możliwie licznych postanowień, mających zagwarantować bezpieczeństwo francuskie: gwarancję anglo - amerykańską, rozbrojenie, okupację terytorium nadreńskiego, demilitaryzację tego terytorium. Nic z tego wszystkiego nie pozostało. Liga Narodów okazała się bezsilną. Działania niemieckie otworzyły natomiast oczy tym, którzy dotąd w ogóle nie chcieli patrzeć.”

Niedokończona dzięki złej polityce i złemu traktatowi pokojowemu wojna światowa drogo kosztowała zwycięskie narody, a w rezultacie zmusiła oporną Anglię do przeniesienia granicy swej nad Ren, ku czemu powoli zmierzają i Stany Zjednoczone Am. Półn. Bo racja marszałka Focha zwyciężyła w tragicznie zmienionym położeniu w 20 lat po jej wypowiedzeniu.

K. DOBRZYŃSKI

## Przysięga

Na krzyż, na sztandar Twój, na Twoje święte rany, przysięgę straszną dziś składamy Ci, o Panie!

Gdy rozszałe bój, gdy zagrmi huraganem, gdy wróg pożogę krwi u naszych wzniesi granic —

— staniemy twarzą w twarz, pierś o pierś, stalowi, sprzężeni w skoku lwim i groźni furją ramion!

My, Słowian przednia straż — piorun na pierś wrogowi — na gardło ostry sztych — miazdzący górski kamień!

Gdy damy jeden wiór z drzew polskich na granicach, choć jeden polski łan, choć jeden skrawek nieba —

— niech nas wydusi mór, zabiją błyskawice! Niech matek naszych krtań zadławia kęsy chleba!

Niech Twoja Boska moc wymaże nas z pamięci! Niech syny nasze twarz chowają wśród kurhanów —

— Niech błądzą w czarną noc po wieków wiek przekleci!...

O Jezu, Panie nasz, na krew Twą i na rany!

Niech okna mówią o waszej ofiarności!  
KUPUJCIE NALEPKI  
na „Dar Narodowy 3 Maja”!

Wacław Filochowski

„R A B”

FRAGMENT

Źródła kredytu wyczerpały się, wyschły doszczętnie. Już nikt nie obciął pomóż po łyżeczkę, choćby najdrobniejszą. Jeszcze Kregger, gdy się go odwiedziło, odrazu, żeby nie dopuścić do dłuższej rozmowy, otwierał szufladę biurka i wyciągał z niej już nie paperek, jak dawniej, ale srebrną piątkę i wypychał ją w garść, ze słowami:

— Tylko bez żenady, proszę was. Zwróćcie mi, kiedy się dorobiicie. Wiem, wiem, nie jutro to się stanie, ani pojutrze, ale nie należy tracić nadziei. I ja również nie tracę nadziei, że będę miał kiedyś zdziesięć czasu na dłuższą z wami pogawędkę.

Janek Barzych brał pieniądze, krótko dzękował i szybko, niemal pędem wybiegał z gabinetu Kreggera, pełen wstrętu do siebie i niechęci do tych, którzy go wspomagali pożyczkami.

Jak to, według relacji posła Kolaszki, tłumaczył swą nieuczynność Kropieński?

— Nie daję nigdy, nigdy też nikomu nie pożyczam, a to dlatego, żeby się ustrzec nieważności ludzkiej.

Ogór zaś, z którym się Barzych czasem spotykał, zapomniawszy o urazie, czując w Barzychu coraz wyraźniej człowieka nędzy — tak go kiedyś pouczał:

— Jeśli już brać, to starać się brać jak najwięcej. Zauważyliście przecie, jak warszawskie burzy się przeciw ulicznemu żebractwu, przeciw podatkowi płędogroszów i dzie-

lątek, po które wyciąga się działowska ręka. Włóż jeśli prosić, to już o coś, proszę was, Barzych. Cyfra budzi, proszę ja was, Barzych, respekt, respekt budzi. Jeśli się uda, jeśli mają już dać, to taka sama czeka was niechęć za prośbą o setkę, jak i o grosz. To nie wy wzbudzicie respekt, to cyfra wzbudza respekt. Zapamiętajcie sobie te słowa, zawarte w nich jest bowiem prawo socjologiczne, proszę ja was, wyrażające jeden z niezmienników życia społecznego. Cyfra budzi respekt, a cyfra to tylko sprawa odwagi.

Tak mówił Ogór, doświadczony wydrwigrasz, mistrz w wynajdywaniu łatwych afer, inspirator swego „prezesa”. Barzych choć żył w odradzie do tej kompanijki, jednak nie miał siły jej się przeciwstawić. Kiedy go ciągnęto do baru, ażeby bezwzględnie, czując, że ci ludzie naprawdę posiadli sztukę łatwego życia, sztukę której on, Barzych dotąd nie znał, ale która może mu się przydać w tych surowych, zimnych czasach.

— Tak, tak — rzekł kiedyś Ogór, gospodarując przy kieliszkach i tanich przekąskach. Czas są zimne i surowe. Katastrofa cywilizacji, moi panowie. Dzisiaj, panowie, proszę ja was niepodobna stosować jakichś przed wojennych kategorii, tak jest, kategorii przed wojennych. Wszystko się zmienia, uległ też przeobrażeniom a może i zagładzie nawet typ gentlemana. Panowie, proszę ja was, zważcie tylko, że gentleman to jest postać,

wyludzeniem od krewnika pięćdziesięciu złotych.

Wzdrygnął się.

— Nie, nie. Tak być nie może. Trzeba szukać ratunku. Trzeba szukać zarobku. Jeszcze swój kąt mam, wprawdzie niezapłacony, ale mam; nie jestem zatem bezdomny, a to rzecz najważniejsza. Szukać zajęcia zaczęte. Tylko gdzie szukać? Jakże zajęcie mogę dostać ja, zdyskwalifikowany sportowiec? Gdzieś jeszcze nie był? Kogo jeszcze nie prosiłem? Ah, gdyby na przykład... wojna. Wojna to... spokój, to kawałek chleba. Wojna to zdrowie i może nawet zadowolenie z siebie.

— Barzych ma głos — powtórnie oznajmił Ogór, unosząc się z krzeselka, żeby napęlić kieliszki.

Milozący „prezes” zmąconym oczyma nalogowca spojrzał na gościa.

— Nie zdaje sobie pan Barzych sprawy — rzekł surowo — wiele nas takie konferencje kosztują. Dla społeczności trzeba coś zrobić, jeżeli społeczność okazuje panu Barzychowi serce.

Wypili. Janek czuł, że jest mu coraz cieplej i w cieple i na duszy.

— „Oni jednak mają słusznosc” — stwierdził. Przede wszystkim trzeba żyć. Jeśli się umrze, to już amen. Ale dopóki się żyje, to jeszcze można wprawać się z niedolą, można się poprawić, odzyskać poczucie swobody wewnętrznej. Jednak ja ich drogo kosztuję. Powinienem się im czymś odwdziżyć...”

— No? — zachęcał Ogór, żując chleb z węgierską słoniną.

— Przerowieć! — rzekł Barzych z namaszczeniem.

(Dokończenie na str. 7-jej)



## Hodujmy owce

### Zaniedbana dziedzina gospodarki narodowej

Owce stanowią wielkie, u nas niedocenione bogactwo narodowe. Owca daje wełnę - surowiec ubraniowy,

## Śmiech to zdrowie!

### PROSTY SPOSÓB

Ciotka Agnieszka zwraca się do swego bratanka:

- Jasiu, podaj mi prawą rączkę...
- Proszę...
- Świetnie... A powiedz mi, w jaki sposób odróżniasz prawą rękę od lewej?
- Po prostu... Prawa ręka ma duży palec z lewej strony, a lewa ma duży palec z prawej strony.

### NIESMIAŁY URZĘDNIK

— Czy mógłbym prosić jak najszybciej pana naczelnika o urlop w przyszłym tygodniu? — prosi kancelista.

— Urlopo? Na jakiej zasadzie? Po co?

— Niechętnie odzywa się naczelnik.

Kancelista rumieni się i jękając się mówi dalej:

— Bo... bo... Tego... Ja..., to jest właściwie moja żona udaje się w przyszłym tygodniu w podróż poślubną... I ja chciałbym, to jest prosiłbym, żebyśmy mogli jej towarzyszyć...

### JUBILEUSZ

Antek Cwaniak znowu staje przed sądem.

— Pięćdziesiąty raz odpowiadacie za kradzież — zwraca się doń przewodniczący, — nie wystyd wam?

— Tym razem nie, proszę wysokiego sądu, albowiem z tej pracy mogę mieć tylko przyjemność...

— Jakto?

— Bo jedno z dwojga: albo mnie wyśoki sąd zwolni, albo będę obchodził jubileusz...

### HURT

Do drogerii przyszedł jakiś jegomość i informuje się, ile musi kupić proszku perskiego, aby wytępić u siebie w domu robactwo.

— Och, za 20 gr. wystarczy panu na wytrucie co najmniej tysiąca pluskam —owiada drogerzysta.

Klient chwilę się zastanowił, a potem rzecze nagle:

— Proszę mi dać za 15 zł.

### Z DUCHEM CZASU

Na rogu ulicy od szeregu lat stoi obdarty żebrak, utrzymujący się z drobnych datków przechodniów.

Ostatnio koło żebraka kręci się jakiś inny obdartus, nie spuszczając z niego oka. Pewien przechodzień, zaintrygowany tym, zbliża się i pyta:

— Cóż to? Pracujecie teraz we dwóch?

— Nie, proszę pana...

— A co robi ten drugi, co razem z wami tu stoi?

— To jest mój nadzorca sądowy z ramienia wierzycieli...

### NIETYKALNY OBSTALUNEK

Szef firmy uważnie obserwuje, co się dzieje w sklepie. Nagle odzywa się do ekspedienta:

— Słyszałem, jak pan tylko co powiedział do klientki: „Niestety dawno już

kożuch i mięso. Owca jest stworzeniem pożytecznym i hodowla jej jest wysoce opłacalna. Jednak hodowla ta mimo że ziemie wschodnie dzięki przestrzeniom i klimatowi wspaniale się do niej nadają, traktowana jest po macoszemu.

Produkcja owczarska pokrywa za ledwie 5 proc. zapotrzebowania wełny, a 10 proc. zapotrzebowania kożuchów. Z zagranicy sprowadzamy rocznie za 120.000.000 zł. wełny i za 15 mln. kożuchów. Mimo pozornej koniunktury, zbyt produktów owczych napotyka na poważne trudności. Brak należytej zorganizowanej opieki nad hodowlą oraz brak placówek handlowych, zajmujących się uczciwym skupem wełny, powoduje, że krajowy przemysł włókienniczy, nie mając surowca jednolitego w dostatecznej ilości i na odpowiednim poziomie, mało się nim interesuje.

Niezbędne jest więc założenie fabryki, która by uszlachetniała surową wełnę i mogła dostarczać w poważnych partiach standaryzowany surowiec do fabryk włókienniczych, umożliwiając uniezależnienie się od zagranicy.

Również produkcja skór kożuchowych szwankuje z braku lokalnych warsztatów przetwórczych. Daleki transport szkodzi surowym skórom. Dlatego więc rolnik mało się interesuje hodowlą owiec, gdyż hodowla owcy, jako materiał wyłącznie rzeźnego, nie opłaca się. Z uznaniem więc należy powitać powstanie w Klecku w woj. nowogrodzkiej spółdzielni garbarsko - kożucharskiej, która choć w drobnej części zaspokoi potrzeby rynku.

Warto tutaj zaznaczyć, że w zorganizowaniu skupu wełny wielką rolę odegrały jarmarki wełny w Poznaniu, które są czołową instytucją tego rodzaju w Polsce.

tego nie mieliśmy". Jak pan może tak mówić. Trzeba było powiedzieć: „Chwilowo nie mamy, zabrakło, ale natychmiast sprowadzimy". A zresztą niech pan powie, czego chciała ta pani?

— Chciała, żeby była pogoda! — odpowiada ekspedient.

### ZNAWCA KOBIET

— Czy pan zauważył, jakim cichym głosem mówią kobiety, kiedy coś od mężczyzny potrzebują?

— Zauważyłem. — A czy pan zauważył, jak krzyczą głośno, wtedy, kiedy nie dostaną o co proszą?

### CIEKAWY

Profesor X, znany ze swego rozróżnienia, zgubił parasol.

Na drugi dzień żona triumfalnie przy nosi zgubiony parasol i mówi:

— Znalazłam twój parasol!

— Gdzie? — pyta profesor.

— W biurze znalezionych przedmiotów.

— Ciekawe — konstatuje profesor — przecie ja tam nigdy nie byłem!

Miejsce dla pismenów wstawiać, dołączających trybki wpływają oraz inne części, do którego wpisać się odnot. Korespondencja, zawierająca treść listu, podlega opłacie przez nadawcę znaczkiem pocztowym w wysokości 10 gr.

## Konkurs na opis życia gromady

Instytut Komunalny w Warszawie w porozumieniu z Państwowym Instytutem Kultury Wsi ogłasza konkurs na opis życia gromady wiejskiej.

Gromada, to podstawowe ognisko samorządu, jest równocześnie najmniejszą znaną dziedzina życia samorządowego. Zdając sobie z tego sprawę i rozumiejąc w pełni, że informację w tej dziedzinie mogą dostarczyć tylko ci, którzy ten samorząd z własnego życia znają. Instytut Komunalny zwraca się bezpośrednio do samych działaczy i uczestników gromad poszczególnych wsi z wezwaniem, ażeby przez nadsyłanie szczegółowych opisów działalności ich własnej gromady ukazać, czym dzisiaj jest w życiu ich samorząd gromadzki.

Z apelem do wzięcia udziału w konkursie zwracamy się do wszystkich, którym dobro gromady i rozwój samorządu gromadzkiego leży na sercu. W konkursie może wziąć udział każdy: gospodarze i gospodynie, starsi i młodszy, działacze społeczni, pracownicy samorządu, nauczyciele, zarówno te osoby, które biorą udział w organach samorządu, jak i te, które w nim udziału nie brały. Chodzi tylko o to, ażeby w sposób jak najpełniejszy, jak najwyszczególniejszy i jak najszczerzy opisać w oparciu o własne wspomnienia lub własne doświadczenia życia i rozwój samorządu gromadzkiego swojej własnej wsi lub tej, którą się zna najlepiej.

W opisie tym należy opisać szczegółowo działalność gromady w zakresie zarządu i użytkowania majątku i urządzeń gromadzkich, w zakresie opieki społecznej, zdrowia publicznego, oświaty i kultury, budowy i utrzymania dróg, popierania rolnictwa i gospodarki, bezpieczeństwa publicznego, walki z żebractwem, organizacji korzystania z poczty itd. W spisie tym uwzględnić trzeba rolę przywódców i wpływów oraz radnych w działalności gromady, dodać skąd wychodziła inicjatywa w zakresie różnych

rodzajów działalności gromady i jak ustosunkowały się do niej różne oddziały i dziedziny wsi oraz jej przywódcy. Podać, jakie projekty co do działalności gromady nie zostały zrealizowane, i wyjaśnić, dlaczego tak było. W opisie tym powinna być przedstawiona rola gromady w taki sposób, aby można było określić, w jakim stopniu gromada sama potrafiła zaradzić swoim potrzebom, w zakresie zdrowia, opieki społecznej, oświaty i kultury, budowy i utrzymania dróg, podnoszenia kultury rolnej, bezpieczeństwa publicznego itp. Przedstawić, na jakie przeszkody napotykał samorząd gromadzki, z jakimi trudnościami walczył i jak je pokonywał?

W szczególności należy uwzględnić najważniejsze wydarzenia w życiu

## POPIERAJ L.O.P.P.

### Apelacje w procesach krakowskich

(Od własnego korespondenta)

KRAKÓW —16.4— W obu wielkich procesach kryminalnych, jakie toczyły się w ostatnich tygodniach przedświątecznych zgłoszone zostały apelacje.

W procesie adwokata, Zygda Mendlera i wywiadowców policyjnych skazanych za działalność korupcyjną apelację zapowiedziały oby strony, tj. prokurator i obrona.

W drugim wielkim procesie, dr. Kolstrunga ze Skawiny pod Krakowem skazanego na półtora roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary apelację zapowiedział prokurator. Dr. Kolstrung, lekarz w Skawinie skazany został za zabójstwo teściowej i postrzelenie teścia — niej. Skoryszewskiego. (j)

gromady, które oddziały źle lub dobrane na jej działalność.

Wypowiedzieć i uzasadnić pogląd na możliwości rozwoju samorządu gromadzkiego.

Rozumiejąc, że opracowanie takiego opisu pochłonie sporo pracy i chcąc dać każdemu pewną możliwość wynagrodzenia za poniesione trudy, wszystkie nadesłane prace przedstawimy sądowi konkursowemu, który za najlepsze i odpowiadające wymaganiom konkursu opisy rozdzieli następujące nagrody.

1 nagroda	250 zł
2 nagrody po	200 zł
4 nagrody po	100 zł
19 nagród po	50 zł

Razem nagród 26, na ogólną sumę 2000 zł.

W skład sądu konkursowego wejdą przedstawiciele Instytutu Komunalnego w Warszawie oraz Państwowego Instytutu Kultury Wsi. Błędy w pisowni lub zły styl nie wpłyną na ocenę pracy. Nie piękne wystawienie, lecz wszechstronność i szczerść opisu będzie przede wszystkim brana pod uwagę przy ocenie konkursowej. Na żądanie Instytut Komunalny nadesła szczegółową instrukcję co do opracowania opisu.

Ostateczny termin nadsyłania opisów — do dnia 31 grudnia 1939 r. Do opisu należy dołączyć adres i zawód autora.

Nadesłane opracowania pozostają własnością Instytutu Komunalnego w Warszawie. Instytut zastrzega sobie prawo opublikowania odpowiedzi w całości lub częściowo. Na żądanie nazwiska autorów nie będą ujawnione.

Równocześnie Instytut Komunalny, jako placówka naukowa zaznacza, że opisy te użytkowane będą tylko dla badań naukowych i nie będą służyły żadnym innym celom.

Opracowanie i korespondencję należy kierować pod adresem: Instytut Komunalny w Warszawie, Aleja Jerozolimska 85.

(Dokończono ze str. 6-cj)

— Dobrze — pochwalił Ogór, „prezes” sadził głowę i tak się zaciągnął dymem, że mieniał się jeszcze bardziej.

Przerowiecki, bogaty cukrownik, krewniak Kregera, nie cierpiał sportów i za nie miał apetytu. „Kohorty” to, że trwali pieniać i balsamować młodzień. W niechęci tej był tak zacięty, że musiał być na wszystkich zawodach, w których udział brała „Kohorta”. Zjawiający się na trybunie, wrzeszał ramionami i stukał łaską w podłogę, sygnalizując, że czasem nawet pogołgował sobie jakimś spelnym słowem pod adresem „Kohorty” i jej protektora. Razu pewnego, po skończonym meczu zaszedłszy do ubieralni, w chwili, kiedy tam oblewano zwycięstwo, Przerowiecki, purpurowy z gniewu, swymyślnie Kregera, wzmachując kijem, a do Janka wrzasnął: „Jeżeli jesteś równie głupi, jak sądzę, to rozumiem tę komitę z Kregerem”.

A kiedy chciał odejść równie nagle, jak wszedł, „Kohorta”, abawiona tymi odwiedzinami, przemocą zatrzymała „filistyna”, blagając go o to, żeby sechelał, żeby raczył umoczyć usta w szkiełku a ciepłą ognistą. Przerowiecki, owszem, nie tylko, że spełnił drobne, to jest umoczył usta, ale wypili całą zawartość lampki, poczuł bowiem dobrą markę koniaku. Skończyło się na tym, że drugą razem z Kregerem udala się takową kamini do „Europy”, kiedy Przerowiecki, gościnnie, do „Europy”, miał długi wykład o bezgranicznej, trytujałej głupocie wszystkich sportowców, na czele z Kregerem i jego „Kohortą”.

— Dobra pozycja Przerowiecki — orzekł Ogór, wzmachawszy przechwałkę Janka o sto-

puhu jego zatyłości z bogactwem. No tak, ale prosząc o gotówkę, trzeba będzie coś powiedzieć, na co potrzebujecie pieniędzy.

Milczeli zamyśleni. „Prezes” znowu zaciągnął się dymem, zszedł i z otrząśnięciem wrzucił papierosa na talerz. „Ah, co to za świątka natóg” — wycharczał, kasztując się kaszlem.

— Wle Barzych, co mu Barzych ma powiedzieć? — zawołał Ogór, olśniony swoją pomysłowością. Powiedzieć, że jesteście wykończeni fizycznie i moralnie przez sporty i że prosicie o tysiąc złotych na silkwidowanie życia i na chrześcijański pogrzeb. On, prosząc ja was, da. Da z nienawidzi do sportów i do Kregera. Wam, którzy jesteście ofiarą sportu, da napewno. Ja już tego typu widzę. Da, proszę ja was uprzejmie.

— Owszem, to jest idea — charknął „prezes”, zapalając nowego papierosa. Od jutra stanowczo rzucam palenie. Cóż to za ohydne przyzwyczajenie!

Janek milczał.

Bar wrzał sporym tygodniem podrzędnej knajpy. Pijani mówili głośno; nieprzejawnie spoglądali na nich od, którzy jeszcze byli trzeźwi. Śmierdziało tytułem, smażoną cebulą, lojem i mokrą odzieżą. Ile że zimny, rzęziasty deszcz bez przerwy chłusnął w aserokie oko. Ktoś bardzo ocerwony na twarzy, oparty plecyma o niklową poręcz bufetu, mętnym wzrokiem wodził po obecnych.

— A wie państwo co? — zawołał trzęsliwym barytonem. — A czy szanowne moje państwo wie, że im większa bieda, tym więcej idzie wódki? I co państwo o tem myśli? Nikt mu nie odpowiadał, ale on, nieustraszon, prawil dalej z pijacką szczerością:

— A jaka u mnie bieda, żeby kochane moje państwo wiedziało!

Zadumał się, pokiwał głową, bezdźwięcznie poruszając wargami. Szepiał swym myślom jakieś zaklęcia i uzasadnienia. Żył teraz sobą i tylko sobą, swoją troską prawdziwą, czy też urojoną. Nagle ocknął się, rozejrzał po izbie, policzył palcem gości i niegrzecznie wykonawszy zwrot wstecz, zaczął się kiwać nad swoim kufem.

— To nieźle myśl z tym pogrzebem — zdecydował „prezes”, z pasją depcząc pod stołem dopiero co napoczęty papieros. — Oh, cóż to za paskudztwo!

— Pójdźcie, Barzych, do Przerowieckiego? — pytał Ogór, glassząc Janka po ramieniu.

Barzych spojrział na ciemne okno, zewnątrza oczekujące falami deszczu. I zatrzymawszy wzrok na szklanej tafli, rzekł wolno a cicho:

— R A B...

— Co? — obojętnie spytał „prezes”, sząc nowego papierosa.

— Tak brami odczytano od innej strony, od wewnątrz... od strony treści to skądinąd ładne, ciepłe słówko „bar”. R A B.

Bacznie obejrzał salę. Wzrokiem sabaoszył o lustro, w którym ujrzał siebie; i w pewnej chwili zdawało mu się, że ma przed sobą żywą ilustrację tego słowa, które jeszcze raz powtórzył jeden... Krecylnie!

— R A B.

Ogór posłał „prezesa” porozumiewawco spojrzaniem, poczem rzekł:

— Barzych, mam wrażenie, że wam ten fundus naprawdę przyda się na pogrzeb. Kiwał się przy bufecie nad swym kuf-

lem pijak nagle odeswał się z głębi swej zadumy.

— A jednak bieda, to rzecz nienajgorsza. Człowiek przynajmniej sobie popije. Panie bar, jedna większa!

— Gdyby się nami tak ktoś zajął — rzekł Barzych głośno, z dojmującą tęsknotą w głosie.

— Kto? — drwiąco spytał Ogór i nadawał ucha. W zaciągnięte mokrą ciernią okno uderzył z ulicy ryk: „Polleja! Polleja!”.

— Kto? — badał Ogór, krzywiąc twarz w zszerepnej minie. Może, może... Policja może?

Janek milczał. Słuchał siebie. Słuchał tego, co się w nim działo. W pewnej chwili nawet się uśmiechnął. Z oczu jego wyrzuciła pogoda.

— Kto? Różaj co — rzekł, łagodnie odsuwając od siebie kieliszek. Pewnie, że nie ten cuchnący, parszawy pokój, w którym odbywały się rzeczy gorze i okropne. Pewnie, że nie ta ciemna, szara, szara, szara na naszą nędzę, nasza własna zgoda na to piżane wódka rabstwo. Kto by się nami zajął? Kto by nas uratował?

— P i a n k n o! — z blazunkim patosem odpowiedział Ogór. — P i a n k n o w e w n a n t r n e. La belleza! Barzych, prawda? Die Schönheit! No nie? La beauté, no nie? Zwróćcie uwagę na to, że brat Albert nie żyje już. P i a n k n o moralnie! Moment ekspiacji. Zbudzona godność osobista! Ty, kaboutynie jeden... Krecylnie!

Trząsał ramionkami w paroksyzmie szaleństwa.

— P i a n k n o w e w n a n t r n e. Czy tak, Barzych?

Barzych trwał w swej myśli i w swym uśmiechu. Cicho szepnął

— Wojna.

Nie usłyszał nikt tego szeptu. Włgo zawołał zleniacka głosem rzeźkim, melodyjnym, jakby intonując piosenkę:

— WOJNA!

I zamilkł.

Głos uderzył tak gwałtownie, że Ogór i „prezes” miękko nachylieni nad stołkiem, nagle odrzucili się ze swymi krzesłkami w tył.

W knajpie nadechło. Gesty zastęły, jak w urwanym filmie. Obecni słuchali cicho, jakby chcąc sprawdzić, czy to był głos, głos z senną, czy też słowo to nagle wyszło ze środka duszy. Oczy patrzyły przytomnie. W osiach była powaga i uwaga. Czułna, napięta uwaga i groźna powaga. Przen obok synku przeszedł rzekł jakiś wiew.

— Spocznij! — zawołał do tej cizy Barzych. Bilo odeń ucielenie.

A w stronę Ogóra, który siedział skulony i nieduży, jak kukla:

— No, co parszawce? Widziałeś? Widziałeś p i a n k n o? To było, psu bracie, p i a n k n o. Wzięło cię, szmato? Widziałeś, gdziekolwiek TO na nas spadnie, gdziekolwiek nas zastanie, zdrowiem będzie, sila, wolność! Widziałeś, kto się nami szamie. Kto nas zdradzi, opiekany? Kto przewleczny zaciągłszy szedł do Warszawy? Kto się rozpierał z tym plugawym pokojem bez chwili spokoju? Widziałeś, teraz próbę mobilizacji! Nawet ten cuchnący dołek odrzuca stając się punktem szernym! A wy, szwaczajcie pospolite kanale macie możność awansować na ludzi. Co, czy to nie będzie p i a n k n o? W e w n a n t r n e p i a n k n o?

W. Fliechowski.



Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):	Nr. rozrachunku
<b>„Głos Pracy Polskiej”</b>	<b>311</b>
Na zł _____ gr _____	
Wpłacający	
Pocztę	
Numer domu _____ numer mieszkania _____	
Data wzięcia	

<b>PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY</b>		Nr. rozrachunku
na zł _____ gr _____		<b>311</b>
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		
<b>„Głos Pracy Polskiej”</b>		
Pocztę <b>WARSZAWA 1</b>		
Podpis	Stempel	Numer nadawcy
przeznaczonego	określony	
Data wzięcia		

## 20.000 pielgrzymów u grobu św. Wojciecha w grodzie Lecha

Od samego rana, mimo niepogody, ulicami Gniezna w święto pierwszego polskiego biskupa — Wojciecha, przeciągały nieprzerwanym sznurem tysiączne rzesze pątników.

O godz. 9.45 rozległ się szpizym gło sem dzwon św. Wojciecha. Wnętrze Bazyliki wypełniły już tłumy pielgrzymów, a plac przed Bazyliką zaległa również wielka rzesza przyjezdnych.

Dyr. Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej ks. Banaszak, wygłosił z balkonu pałacu arcybiskupiego powta lne przemówienie. Po czym w uro czystym pochodzie odbyło się wyprowa dzenie z pałacu arcybiskupiego ks. kar dyna Augusta Hlonda.

W Bazylice tymczasem ks. infułat Krzeszkiewicz w asyście duchowień stwa przeniósł do Konfesji święte re likwie Wielkiego Męczennika. Pochyli li się sztandary, odezwał się potężny grzmot kotłów, a lud polski szeptał mo dły do Wielkiego Orędownika polskiej sprawy przed Bogiem.

Przy śpiewie „Ecce sacerdos magnus” wykonanym przez Chór Archikatedral ny pod dyrykcją ks. kanonika Tłoczyń skiego, w bramę Bazyliki wkroczył do stojny purpurat, Prymas Polski, w oto czeniu liczego duchowieństwa z ks. biskupem Laubitzem na czele.

Za chwilę rozpoczęła się pontyfikał na sumę, odprawiona przez J.E. Kardy nała Hlonda w asyście ks. infułata Krze szkiewicza, ks. kan. Greinerta ks. kan. van Bleriqu'a i liczego kleru.

W stallach zasiadli: przybyli w czasie sumy ks. biskup Dymek, ks. biskup Lau bitz, wszyscy kanonicy kapitulni i ka nonicy honorowi. Ławy reprezentacyjne zajęli przedstawiciele władz wojsko wych z p. starostą Kasprzakiem, przezydentem Maćkowiakiem, prezesem S. O. Osten - Sackenem i płk. dypl. Szyszowskim na czele.

Po skończonym nabożeństwie duchi wieństwo odprowadziło w procesji J.E. ks. Kardynała - Prymasa do pałacu, a z balkonu ks. infułat Prądzyński z Po znania wygłosił podniosłe kazanie.

Złotousty kaznodzieja mówił: „Naród polski pamięta, że św. Wój ciechowi zawdzięcza wspaniały rozwój ducha katolickiego, to też kult Patrona Archidiecezji Gnieźnieńsko - Poznań skiej jest szczególnie wielki. Zbędny jest omawianie młodości św. Wojciecha gdyż jest ona ogólnie znana. Powołany na biskupa Pragi, po bolesnych dziejach pasterzowania, zwolniony przez Pa pieża, przyjmuje habit zakonny i udaje się na pracę misjonarską do Polski. gdzie panował wówczas ten, w którym objawił się geniusz Polski, zjednocze nie słowiańszczyzny, oparcie o morze i polski Gdańsk — Bolesław Chrobry. Św. Wojciech z krzyżem w ręce i Jezu sem w sercu poszedł do dzikich Prusa ków, by wpajać w nich zasady Wiary św. i wrócił aby osiąść na ostarzu ka fiedry gnieźnieńskiej jako biskup-mę czennik, umiłowany przez Pana i u bram nieba ukoronowany.

„Co z Boga się zrodziło — zwycięża świat” te słowa prowadziły Go ocho czo na męczeństwo, bo prawda chrześ ci jańska nie przestaje na wierze, lecz działa. Wiara zawiera wieczność i kto

ją utracił, jest martwym choćby żył, gdyż tylko w wierze zwycięstwo.

Cieężkie przeżywamy czasy. Ojciec św. Pius XII wskazał światu, że dobrym jest tylko pokój i głosi krucjatę modlitewną dziatwy niewinnej, pełniąc w ten sposób misję nałożoną przez Chry stusa, który w sprawiedliwym pokoju wskazał wytchnienie.

Naród polski pragnie w spokoju u prawiać swą ziemię i mądrze i po kato licku pokolenia swe wychowywać. Dla tego też modli się szczerze do św. Wój ciecha, aby był orędownikiem naszym u Boga. Gdyby jednak ktoś naruszyć chciał nasze progi, wtedy burza zerwie się od wschodu do zachodu naszej ojczy zny i od Karpat do morza. Wtedy sym boliczny miecz Chrobrego stanie się szlachetnym orężem bojowym i naród polski pod znakiem Krzyża i Orła Bia łego zwycięży — tam nam dopomóż Bóg!

Po raz pierwszy za panowania Piu sa XII odbywa się odpust św. Wojcie chowy. Składamy hołd Namiestnikowi Chrystusa, przed którym kłęką wszy stkie narody, — Polska — przedmurze chrześcijaństwa, zawsze wierna Rzymo wi. I On wyciąga Swe ręce i błogosła wi nam; błogosławi wsie i miasteczka, ludność i armię naszą kochaną. — Po kój wam i chwałębne zwycięstwo!”

Gdy umilkły słowa kaznodziei na balkonie ukazał się Prymas Polski, któ ry udzielił tysiącnym rzeszom pielgrzy mów błogosławieństwa oraz dokonał nadania odpustu.

Z ust tysięcy pątników rozległ się na zakończenie chorał „Boże coś Polskę”.

Po południu odbył się Zlot Katolic kiego Stow. Mężów a w Bazylice J.E. ks. biskup Dymek odprawił uroczyste nieszpory z procesją dookoła Bazyliki.

Jeszcze raz zabrzmiała potężna pieśń wojenna naszych przajców Bogu Rodzica a Celebrant odniósł relikwie św. Wojciecha do skarbcia.

## Ksiądz gr. - kat. skazany za obrazę kościoła, ruszczenie nazwisk i kazania antypaństwowe

KOŁOMYJA, 20.4. — Sąd Okręgowy w Kołomyi rozpatrywał sprawę przeciw ko wikaremu gr.-kat. ks. Michałowi Ki siłowi o bluźnierstwo.

W świetle aktu oskarżenia, szczegóły sprawy są następujące:

Z początkiem stycznia rb. przybyli do zakrystii tutejszej cerkwi niejaki Paweł Holski i Paulina Babij, aby wziąć ślub. Młodej parze towarzyszył orszak wesel ny. Nowożeńcy zamówili pierwotnie ślub na godzinę wcześniejszą, wobec cze go wikary zażądał dopłaty. Na tym tle doszło do scysji słownej, w toku której ks. Kisil zawołał: „tu je kulturnij dim, a ne kościół albo karczmą”.

Prokuratura oskarżyła księdza o wy stępek publicznego wyszydzenia i znie ważenia Kościoła rzymsko - katolickie go.

Oskarżony częściowo przyznał się do wypowiedzenia inkryminowanych słów, broniąc się jedynie, że nie porównywał kościoła do karczmy. W wyniku rozpra wy zapadł wyrok skazujący oskarżonego

Oficjalne uroczystości zostały zakończ one. Tłumy oczekiwały jeszcze przed Bazyliką. Na balkonie pałacu ukazał się gospodarz grodu Lecha, ks. biskup Laubitz, który pożegnał zebranych słowami: cieszę się, że obecne pokolenie nawraca do świetnej tradycji ojców, kiedy to wielcy książęta odbywali pokorne pielgrzymki do grobu św. Mę czennika, by czerpać wiarę, moc i otu chę do walki z wrogami kraju. Tu czer palimy również siłę podczas pruskiego kulturkampfu, tu ją czerpiemy również obecnie gdy na horyzoncie zbierają się znowu, niebezpieczne i zapowiadające burzę dziejową chmury. (L.)

## Przed 100-ną rocznicą beatyfikacji błog. Bronisławy

Wobec setnej rocznicy beatyfikacji błog. Bronisławy (dn. 23 sierpnia br.) odbyło się w Krakowie pierwsze zebra nie komitetu jubileuszowego. Obrady to czyły się pod przewodnictwem ks. senatora dr. Ferdynanda Machaya, pro boscza parafii zwierzyńskiej. Byli o becni ks. dr. Adam Cieślars, inspektor księży salezjanów, Edward Lubowiecki dyrektor A. K. o. Stanisław Hayto, prze or oo. Dominikanów, o. Bernard od

M. B. Karm. b. redaktor „Głosu Kar me lu” i br. Wincenty, starszy zgrom. bra ci Albertynów.

Ustalono ogólny program uroczysto ści jubileuszowych od 1. do 3 września włącznie. Przygotowaniem do nich bę dzie uroczysta nowenna w kościele pp. norbertanek od 23 do 31 sierpnia b. r. Przewidziana jest uroczysta procesja do kaplicy bł. Bronisławy pod kopcem Ko ściuszki oraz misterium na dziedzińcu klasztornym.

## Ide narodowa ogarnia Kresy Sukces wyborczy narodowców w Lidzie

W ub. niedzielę odbyły się w Lidzie wybory do Rady Miejskiej.

Według nieoficjalnych danych, wyni ki wyborów są następujące:

„Lista Chrześcijańsko - Narodowa” otrzymała 5 mandatów, „Chrześc. Gosp.

Komitet Wyborczy” (Ozon) — 13 ma datów, Żydzi — 6 mandatów.

Charakterystycznym jest, że w okrę gu Nr. 1 O.Z.N. nie otrzymał żadnego mandatu.

Uzyskanie 5 mandatów przez listę na rodową, świadczy o coraz silniejszych wpływach narodowych na terenie Lidy. Dotychczas bowiem Rada Miejska po siadała tylko jednego narodowca, rad nego Stasiewicza. To też powiększenie sił narodowych na terenie Rady Miejskiej m. Lidy z 1-go do 5-ciu radnych — jest poważnym sukcesem Stronni cta Narodowego.

Z listy „Chrześc. Narodowej” uzy skali mandaty radnych: pp. Krzywiec, Tesewicz, sędz. Pachowski, dr. Harnie wicz i Z. Stasiewicz.

## Ruszcza nazwiska nawet w sp. sach lokatorów

„Proświta” ma realność w Tarnopo lu: Zarządca tego domu. prof. Bryko wicz, polecił wywieść spis lokatorów Polaków w brzmieniu: mjr. Krzyża nowskij, dyr. Zaliwskij. Protesty Po laków nie pomogły i dlatego zaintereso wani przemocą usunęli skrzynkę z na pisem.

Zarządca domu prof. Brykowicz, wy stąpił przeciw tym lokatorom ze skar gą, która zakończyła się w sądzie okręgowym w Tarnopolu karą grzywny dla prof. Brykowicza w kwocie 30 złotych, którą Sąd Najwyższy w Warszawie pod niósł do 100 zł.

## Uniewinnienie narodowca w procesie o najście na Żydów w Wyszonkach

(Od własnego korespondenta)

Wysokie Maz. w kwietniu.

Pamiętne nocne najście narodowców w słynnym powiecie wysoko-mazowiec kim, jakie miało miejsce dn. 16 paździer nika 1937 r. we wsi Wyszonki Kościel ne, znowu odżyło w sali sądowej, dzięki dodatkowemu procesowi, jaki wytoczono narodowcowi Stanisławowi Jankow skiemu — członkom Str. Nar., przez Sąd Okręgowy łomżyński na sesji wyjazdowej w Wysokim Mazowieckim. Oskarżono narodowca o udział w liczącym około 100 osób zbiegowisku publicznym, które — działając wspólnymi siłami — dopuściło się przez oddanie szeregu strza łów z broni palnej gwałtownego zama chu na ochraniający mienie ludności ży dowskiej patrol policji państwowej, wzy wający do rozejścia się.

Oskarżony Jankowski zeznał, iż po zaj ściu, w którym zresztą nie brał udziału, wywędrował ze swej wsi aż do Grodzien szczyzny, bo wówczas policja masowo aresztowała narodowców, i bał się skut ków oraz metod, jakie wtedy na posre runku w Szepietowie stosowano, a o któ

rych tak głośno było w pierwszym pro cesie o zajścia w Wyszonkach, gdy sądo no 26 narodowców.

Sąd przesłuchał 4 świadków narodow ców oraz znanego już z licznych procesów przeciwko narodowcom przodowi ka służby śledczej Rajewskiego z Wyso kiego Mazowieckiego, który zeznał, iż w Wyszonkach znalazł się, bo „miał przyj mować udział...”

Obronca oskarżonego narodowca, adw. Konrad Borowski z Warszawy omó wił sposób i tryb badania, jaki w tej właśnie sprawie, której główne akta sprowadzone z Sądu Najwyższego, znaj dują się na stole sędziowskim, zastoso wano. Prokurator ostro zaoponował prze ciwko wywodom obrońcy, a Sąd zwrócił mu uwagę.

Wobec niewystarczających dowodów winy oskarżonego Jankowskiego, Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Zasadnicza sprawa Wyszonek znaj dzie się jeszcze na wokandzie Sądu Naj wyższego, który rozpatrzy kasację, zało żoną przez 13 oskarżonych narodowców w pierwszym procesie.

## Skazanie trzech Niemców za obrazę narodu polskiego i rozsiewanie fałszywych wieści

CHOJNICE (PAT). — Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach stanął w śro dzie obywatel niemiecki Heinz Wuedtke lat 21 z Berlina, oskarżony o znieważe nie Państwa Polskiego. Jak swego cza su komunikowaliśmy, Wuedtke, jadąc tranzytowym pociągiem niemieckim do Prus, podczas postoju na dworcu chojnickim obraził urzędnika kolejowego polskiego, przy czym dopuścił się znie

wagi Państwa Polskiego. Został on na tychmiast aresztowany.

Sąd skazał Wuedtkiego z art. 152 K.K. na karę 8 miesięcy więzienia.

CHOJNICE (PAT). — Sady w Chojni cach rozpatrywały w środę kilka spraw przeciw obywatelom polskim narodowo ści niemieckiej oskarżonym z art. 152 wzgl. 170 K. K.

Skazany został szewc Ernst Weilandt z Chojnic na karę jednego roku bez względnego więzienia za słowną zniewa gę Narodu Polskiego. Ponadto sąd grodz ki skazał Heinza Wernike z Zapędowa na karę 8 miesięcy aresztu za rozsiewa nie fałszywych wiadomości.

## LŻYŁ PUBLICZNIE NARÓD POLSKI!

KARWINA (PAT). W dn. 20 om. przytrzymał i odstawił do sądu grodzkiego we Frystatcie 40-letniego Niemca Edwarda Berbera z Orłowej, za lżenie w miejscu publicznym narodu polskiego.

## Giełda zbożowa

Notowania z dnia 25 kwietnia 1939 roku

Pszonica jednolita 23.00 — 23.50; Pszenica zbierana 22.50 — 23.00; Zyto I stand. 15.35 — 15.50; Zyto II stand. 15.00 — 15.25; Jęcz mień browarny 19.75 — 20.25; Jęczmień I standard 18.75 — 19.00; Jęczmień II standard 18.50 — 18.75; Jęczmień III standard 18.25 — 18.50; Owies I standard 17.25 — 17.75; Owies II standard 16.75 — 17.00; Gryka 21.75 — 22.25.

## PRZETWORY MEYNARRKIB

Mąka pszen „wyciągowa” 0-30 proc z wor 42.00 — 43.00; Mąka pszen „wyciągowa” 0-35 proc z wor 40.00 — 42.00; Mąka pszen gat I 0-50 proc z wor 37.00 — 40.00; Mąka pszen gat I-A 0-65 proc z wor 35.00 — 37.00; Mąka pszen razowa gat IIA 30-65 proc z wor 32.00 — 33.50; Mąka pszen raz. gat IID 50-65 proc 27.00 — 28.00; Mąka pszen razowa gat III 65-70 proc z wor. 20.50 — 22.50; Mąka pastewna 18.00 — 17.00; Mą ka żytnia „wyciągowa” 0-30 proc z wor. 27.00 — 27.50; Mąka żytnia gat I 0-55 proc. z wor 25.25 — 25.75; Mąka żytnia razowa 0-95 proc z wor 20.50 — 21.00; Mąka żytnia śrut eksp (o zaw. popiołu do 2.5 proc) 14.00 — 14.50; Mąka ziemniaczana „Superior” z workiem 30.75 — 31.75; Otręby psz grubie z przem stand 14.00 — 14.50; Otręby pszenne średn z przem stand 13.00 — 13.50; Otręby pszenne młakie z przem stand 13.00 — 13.50; Otręby żytnie z przem stand 12.00 — 12.50;

## STRĄCZKOWE OLEJNE KONICZYNZ I INNE NASIONA

Groch polny z workiem 25.00 — 27.00; groch Victoria z workiem 35.00 — 37.50; groch zielony (Folger) z workiem 30.32 — 31.00; Wyka (arv 23.50 24.50; Peluszkę 25.50 27.00; Eubin niebieski 12.50 — 13.00; Eubin żółty 14.25 — 14.75; Seradela targowa 18.00 — 18.00; Seradela 95 proc zworkiem 23.50 24.50; Rżepak lary z workiem 55.50 — 57.50; Rżepak ozi my z workiem 51.50 — 52.50; Siemienianina biała 90 proc z workiem 58.00 — 57.00; Mak niebieski z wor 88.00 — 90.00; Gorczyca z wor 59.00 — 62.00; Konieczyna czerw sur bez gr kan z wor 65.00 — 65.00; Konieczyna czarna bez kan o cz 97 proc z wor 115.00 125.00; Konieczyna biała surowa z workiem 260.00 — 280.00; Konieczyna biała bez kan o cz 97 proc z wor 310.00 — 330.00; Przelot z workiem 90.00 — 100.00; Rajgras ang. 95 proc cz 90 proc kielek z workiem 120.00 — 125.00; Tymotka z wor 95 proc czyst 44.00 — 48.00; Mąka żyt. śrut eksp 19.50 — 20.00; Mąka ziemniaczana „Superior” z wor. 30.75 31.75; Ogólny obrót 3145 t., w tem żyta 797 ton.

## Prenumerata:

W Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową) miesięcznie — 40 gr.; kwartalnie — 1 zł 20 gr.; rocznie — 4 zł 80 gr.

Konto czekowe: P. K. O. Nr. 4762 Warszawski Dziennik Narodowy. Skrytka poczt Nr. 246

TELEFONY: Administracja — 289-04. (dla druków); Redakcja — 201-02 i 275-11. Zarząd — 289-04

Rekopisów redakcja nie zwraca zastrzeżenie sobie prawa własności. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma

Wydawca Sp. z o. o. „Zachodnia Spółka Wydawnicza”

Druk „Artystyczna”, Warszawa, ul. Nowy Świat 47.

## Ceny ogłoszeń:

Za miejsce wyskoki 1 milimetry przez szerokość 1 łamu — na wszystkich stronach układ 5 ciółmow 40 groszy; „drobne” — za wyraz 15 groszy; poszukiwaniu pracy podane bezpośrednio w kantorze pisma — 10 groszy za wyraz (duże litery liczy się za oddzielne wyrazy); tłusty druk podwójnie najmniejsze ogłoszenie 10 wyrazów. Bańwieksze — 100 wyrazów; Ogłoszenia opisowe (fantazyjne tabelaryczne bilanse) o 50% drożej; Ogłoszenia przyjmują się tylko na gotówkę i od cen powyższych ustępstw nie udziela się

Redaktor Władysław Jaworski.